Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Nr. 224 | Kraków, czwartek 4 października 1934 r. | Rocznik XLIII

Redakcja i Administracja:
Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon 103-10
ODDZIAŁ:
Warszawa
ul. Warecka 7 — Tel. 5.06-70

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

WYCHODZI CODZIENNIE RANO

Cena 15 groszy za numer
Miesięcznie złotych 3·50
Zagranicą 6 złotych
Konto PKO Nr. 175

Po sesji genewskiej

Momentem dodatnim ostatniej sesji Ligi Narodów było wstąpienie do Ligi Związku Republik Sowieckich, ale narazie fakt ten nie przyniósł ze sobą poprawy sytuacji międzynarodowej. Liga wzmocniła się wprawdzie dzięki pozyskaniu Rosji, ale ta wzmocniona postawa *nie znalazła dotąd wyrazu nazewnątrz.* Przeciwnie: jednocześnie z przystąpieniem Rosji otrzymała Liga znane uderzenie ze strony min. Becka.

Jedną z głównych przyczyn słabości Ligi jest to, że na jej terenie działają państwa, wrogo do niej usposobione. Należą one do Ligi, póki widzą w niej instrument do obrony swoich interesów własnych, póki spodziewają się od Ligi pewnych korzyści dla siebie. Ale z chwilą gdy Liga, pomna swego międzynarodowego charakteru i swych zadań pokojowych, przeciwstawia się egoistycznym, zaborczym, wojowniczym zapędom owych państw, to te albo porzucają Ligę, albo pozostając w niej, starają się podkopywać jej autorytet i byt. Do państw tego rodzaju należały Japonja i Niemcy, stojące obecnie poza Ligą, a dalej Włochy, Węgry i wszystkie inne państwa faszystowskie.

Polska coraz bardziej zbliża się do tej grupy, do czego ją zmusza poniekąd pakt z Niemcami: nie można bowiem jednocześnie współpracować szczerze z Ligą Narodów i z jej wrogiem. To też min. Beck na sesji ubiegłej prowadził nadal swą „wahadłową" politykę, co do której nikt nie wie, gdzie się zatrzyma i na czem skończy. Złożył wniosek upowszechnienia ochrony mniejszości, ale szybko go wycofał. Delegacja polska głosowała za przyjęciem Z. S. S. R. do Ligi, ale zajęła bardzo krytyczne stanowisko wobec Paktu Wschodniego, który — nie wchodząc w szczegóły — byłby znakomitem uzupełnieniem przystąpienia Rosji do Ligi i w poważnym stopniu wzmocniłby szanse pokojowe na wschodzie Europy. Ale Niemcy odrzuciły Pakt Wschodni i Polska znalazła się w drażliwej sytuacji, w której nie tak łatwo uporać się z trudnościami, w jakie zawikłał kraj pakt z Niemcami.

W sprawie Austrji, będącej jednym z ośrodków zamętu europejskiego Liga w ostatniej chwili zdobyła się na oświadczenie wspólne Anglji, Francji i Włoch, potwierdzające konieczność utrzymania niepodległości Austrji. Ale wobec faktu, że Austrja spadła do roli kolonji włoskiej, ze obecna „niepodległość" austrjacka sprowadza się do gwarancji popierania — nawet zbrojnego, — faszyzmu austrjackiego przez faszyzm włoski, deklaracja powyższa jest pustym wybiegiem dyplomatycznym.

Co do sprawy rozbrojenia, to mimo inicjatywy sowieckiej, nie poruszono jej wcale.

Bilans prac ubiegłej sesji Ligi jest więc ujemny. Punkt ciężkości polityki międzynarodowej przenosi się znowu *poza Ligę.* Zapowiedziane podróże min. Barthou do Rzymu, Gömbösa do Warszawy, będą snuły dalej pasmo polityki europejskiej, na którą Liga żadnego nie ma wpływu. Liga staje się biurem rejestracyjnem faktów dokonanych poza nią, a często — przeciw niej.

Tę niemoc Ligi może przełamać zdecydowana wola tych państw, któreby chciałyby ją ratować od upadku. Państwa te musiałyby przedewszystkiem złamać sabotaż Ligi — jawny lub ukryty — ze strony wrogów Ligi, będących jej członkami, a następnie stworzyć z Ligi prawdziwy instrument polityki międzynarodowej, obdarzony nietylko autorytetem moralnym, lecz także odpowiednią siłą materjalną, zdolną do przeprowadzenia uchwał Ligi i zmuszania państw opornych do posłuchu.

Wejście Rosji sowieckiej do Ligi stworzyło przychylniejszą dla Genewy atmosferę; świat znowu zainteresował się Ligą, a w niej uwagę powszechną ściąga na siebie przedewszystkiem Rosja. Dźwiga ona brzemię wielkiej odpowiedzialności. Nie za takie czy inne uchwały Ligi, w których Rosja stanowi jeden tylko głos. Ale za te próby i wysiłki, które Rosja w interesie pokoju, zbliżenia narodów i podźwignięcia gospodarstwa światowego z ruiny dzisiejszej — podjąć powinna. Czy podejmie, pokaże najbliższa już przyszłość.

(jmb.).

Czy zamknięta?

P. Wojciech Stpiczyński zareagował w „Kurjerze Porannym" na akt p. Prezydenta w sprawie brzeskiej artykułem wstępnym p. t. TAK ZWANA SPRAWA BRZESKA ZOSTAŁA ZAMKNIĘTA. Artykuł ten jest półurzędowem niejako wyjaśnieniem do wniosku p. min. Michałowskiego.

Nasz pogląd na treść wniosku ,na samo podejście do rzeczy wypowiedzieliśmy wczoraj. Nie będę do tego powracał. Dzisiaj chcę podkreślić tylko jeden ustęp z artykułu przywódcy t. zw. lewicy „sanacyjnej". Ustęp ten brzmi:

„Zachodzi wyraźna różnica... pomiędzy **tchórzami**, którzy uciekli przed skutkami porażki... a ludźmi, którzy wyciągnęli konsekwencje z porażki".

Nie rozumiem, o co p. Stpiczyńskiemu chodzi z tym jakimś „wyciąganiem konsekwencyj", ale mniejsza o to. Podkreślam słowo: „tchórze". Słowo bardzo ciężkie. I biorę dla przykładu dwa nazwiska: obrońca z Marmarosz Szigeth, komendant oddziałów lotnych P. O. W. i.. tchórzostwo! Czy p. Stpiczyński zastanowił się nad tem, co napisał?

Musiały więc w fakcie wyjazdu kilku skazanych zagranicę działać inne czynniki, niż strach przed celą więzienną.

***

Inne czynniki! niech p. Stpiczyński przeczyta uważnie interpelację poselską w sprawie Brześcia, niech się zastanowi nad rolą Purzyckiego i jak tam się inni panowie tego typu nazywali, niech sobie przypomni przebieg procesu brzeskiego w różnych instancjach, równolegle zmiany w sądownictwie, — niech porówna tekst interpelacji sejmowej z wieściami o warunkach życia w Berezie Kartuskiej (te wieści musiały go dojść), a wtedy zrozumie, że się pomylił:

SPRAWA BRZESKA NIE JEST ZAMKNIĘTA.

Pozostaje ona, jako symbol tych objawów rzeczywistości polskiej, z któremi walka nie jest bynajmniej skończona; jest dopiero zaczęta.

MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI.

Sąd Okręgowy w Krakowie
Wydział III Karny
Dnia 29 września 1934.
III Pr. 211/34.

Sąd okręgowy Wydział III Karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie wydał następujące

postanowienie

I. Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austr. proc. karnej zarządzoną i wykonaną przez Starostwo grodzkie w Krakowie dnia 26 września 1934 konfiskatę czasopisma „N a p r z ó d" Nr. 218 z 26 IX. 1934 r. z powodu treści artykułu zamieszczonego na str. 5 i 6-ej p. t. „B. legjonista Huss ciężko chory" w ustępie od słów „Ponieważ Huss" do słowa „Sakramenty", albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona występku z art. 170 K. K.

II. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Naprzód" i w Dzienniku urzędowym.

III. Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

Przewodniczący: Dr. Hubl w. r.
Prezes Sądu okręgowego
Protokolant: Kobylarz w. r.

We Francji

Premjer Doumergue

idzie „na całego" przeciwko ruchowi robotniczemu

„Echo de Paris" donosi, że premjer Doumergue wygłosi w czwartek nowe przemówienie, które będzie transmitowane przez wszystkie rozgłośnie francuskie. Szef Rządu francuskiego zamierza w ostrych słowach potępić politykę zjednoczonego frontu robotniczego.

Dziennik zaznacza, że premjer Doumergue zwróci się z bezpośrednim apelem do francuskiej klasy robotniczej, przestrzegając robotników przed „złudnemi obietnicami" socjalistów i komunistów.

(ATE.).

Robotnicy walczą z faszyzmem

W poniedziałek doszło do ponownych starć pomiędzy zwolennikami prawicy a członkami lewicowego „Wspólnego frontu". W czasie zebrania zorganizowanego przez związek młodzieży „patrjotycznej", do sali wtargnęła grupa robotników. Doszło do strzelaniny, która nie pociągnęła za sobą żadnych ofiar. Aresztowano 21 osób.

W czasie zgromadzenia przedwyborczego stronnictw prawicowych w Lyonie wynikła bójka pomiędzy zwolennikami a przeciwnikami Rządu Doumerqu'a. Z obu ostron padły strzały, które zraniły kilka osób. (ATE.).

Przesilenie w Hiszpanji

Rząd reakcji albo nowe wybory

Rząd Sampera podał się, jak wiadomo, do dymisji.

Wszystkie dzienniki uważają, iż wyjście z obecnego kryzysu rządowego może być dwojakie: albo przez stworzenie Rządu opartego na większości, albo rozwiązanie Kortezów.

Prasa lewicowa przemawia za rozwiązaniem parlamentu. Dzienniki prawicowe wypowiadają się za gabinetem, opartym na większości. „El Liberal" i „La Libertad", organy reprezentujące partje lewego środka, twierdzą, iż Gil Robles, który nie jest republikaninem, nie może wziąć udziału w rządzie. Fakt ten czyni niemożliwem powstanie gabinetu, opartego na szerokiej podstawie parlamentarnej. „El Sol", dziennik również reprezentujący lewe centrum pisze: nie ma innego wyjścia poza odwołaniem się do wyborców. Dziennik „Ahora", reprezentujący republikańskie stronnictwa prawego centrum, uważa, iż jedynym logicznym wynikiem obecnej sytuacji jest Rząd oparty na większości. Gil Robles — zdaniem dziennika — z całą szczerością i otwartością wypowiedział się za republiką. Katolicki „El Debate" i dziennik monarchistyczny „ABC", wypowiadają się również za rządem opartym na większości. (PAT.).

Japonja i Mandżurja

Organizowanie stałego protektoratu

Premjer Okada, minister wojny Hayaszi i min. spraw zagr. Hirota opracowali projekt prawa ,który wkrótce będzie przedstawiony na posiedzeniu gabinetu Projekt ten przedewszystkiem zmienia dotychczasowy system, który łączył stanowisko japońskiego posła w Mandżurji z urzędem głównodowodzącego armji japońskiej prowincji Kwantung. W przyszłości dwa te urzędy będą rozdzielone. Zważywszy ,iż nadzwyczajny dyplomatyczny przedstawiciel Japonji w Mandżurji reprezentuje nietylko interesy japońskie w dziedzinie dyplomatycznej, ale również czuwa nad działalnością japońskich władz cywilnych w Mandżurji, jak policja i sądownictwo, władze te będą mu podlegały z tem zastrzeżeniem, że ostatnią instancją dla japońskich sądów i policji w Mandżurji będzie japońskie ministerjum spraw zagranicznych. Projekt prezwiduje wreszcie stworzenie stanowiska cywilnego gubernatora prowincji Kwantung, który będzie podlegał bezpośrednio japońskiemu gabinetowi. (PAT.).

Katastrofa kolejowa pod Krzeszowicami

Dziesięciu zabitych, przeszło 25 rannych

Wczoraj o godz. 8-ej rano przez stację Krzeszowice przejechał pociąg pośpieszny, łączący wybrzeże morskie z Małopolską i kursujący na linji Gdynia — Lwów.

Poniedaż semafor wjazdowy nie był podniesiony, pociąg zatrzymał się. W. międzyczasie w Krzeszowicach przygotowywano tor, na który wpuszczony miał być pociąg gdyński.

O godz. 8.12 na stojący pociąg gdyński wjechał w pełnym pędzie pośpieszny pociąg wiedeński Nr. 107. Ponieważ o tym czasie w okolicach Krzeszowic panowała mgła, zdaje się nie ulegać wątpliwości, że maszynista pociągu wiedeńskiego przeoczył zamknięty semafor i sądząc, że ma drogą wolną jechał pełną parą w stronę Krzeszowic, zderzając się z oczekującym na otwarcie wjazdu na stację pociągiem Nr. 7.

Na pierwszą wiadomość o katastrofie wyruszył natychmiast z Krakowa do Krzeszowic pociąg ratowniczy. Wyjechała też specjalna komisja krakowskiej dyrekcji kolejowej.

Gdy pociąg ratowniczy przybył na miejsce, akcja ratownicza była już w pełnym toku. Prowadził ją personel stacyjny z Krzeszowic oraz okoliczni mieszkańcy.

Pociąg gdyński stał w odległości około 100 metrów od semaforu wjazdowego. Dwa jego tylne wagony uległy rozbiciu, część jest lekko uszkodzona. Z rozbitych wagonów słychać było przeraźliwe krzyki i jęki nieszczęśliwych pasażerówż Z przybyciem pociągu ratowniczego akcja została przyśpieszona.

Wydobytych ze strzaskanych wagonów rannych opatrywano natychmiast na miejscu. Część pociągu gdyńskiego, która ocalała w katastrofie, zamieniona została na pociąg sanitarny, który zabrawszy rannych, natychmiast wyjechał do Krakowa. Ofiary katastrofy umieszczono w krakowskich szpitalach.

11 ZABITYCH.

Dyrekcja P. K. P. w Krakowie potwierdza, że w katastrofie kolejowej w Krzeszowicach zginęło 11 osób. Dotychczas ustalono następujące nazwiska zabitych:

Jan Baran (Lwów), em. konduktor kolejowy, inwalida.

Dr. Dizubczyński, adwokat, Lwów, Łyczakowska 9.

Starach Ludwik, starszy asesor kol.

10-letnia dziewczynka nieznanego nazwiska.

15-letnia dziewczynka, prawdopodobnie Herbst z Gdańska.

Knyszewski Teodor.

Zwłoki Staracha zwisały z okna zmiażdżonego wagonu.

PRZESZŁO 25 RANNYCH.

Nazwiska osób rannych są następujące: Robaczewska Truda (Rybnik), Kurańska Gertruda (Tarnowskie Góry), Łukawska i syn jej Jerzy (Kraków, Podgórze), Nemetzkowa Helena (z dzieckiem i służącą), Ostarska (Kraków), Zajda Wincenty (Maków podhalański), Pilatówna Agata (Poznańskie), Herbst Erna z dzieckiem (dziecko zabite), mąż p. Herbst (zaginiony), Gostkowski (kierownik działu P. K. P. Toruń), Litwin Stefan (Stanisławów), Herbert (kierownik ambulansu Kraków), Baran Marja (Lwów, ul. Wiejska 12), Szwed Władysław (major), Nankof Adam (Mysłowice), Czech Jan (sierżant straży granicznej), Popper Leopold (Kraków, ul. Długa 27), Makowiec Edward (posterunkowy p.p. Tarnopol), Pikor (kerownik działu dyrekcji kolei w Toruniu).

***

O godz. 12.50 rozebrano zmiażdżone wagony, w których nie znaleziono już nikogo. Obecnie oczyszcza się tor. Poza opóźnieniem kilku pociągów, przerwy w komunikacji niema. Rannych przewieziono do Krakowa a częściowo do szpitala w Chrzanowie.

W niedzielę, 7 października

Dzień Młodzieży Robotniczej

Kongres angielskiej Partji Pracy

Przeciwko współpracy z komunistami. Owacja dla Hendersona

W poniedziałek rozpoczął, jak donosiliśmy, swoje obrady Kongres doroczny angielskiej Partji Pracy.

W pierwszym dniu Kongresu nastąpiło starcie pomiędzy Komitetem Wykonawczym Partji a grupą tow. Marleya, która okazywała pewną tendencję ku organizowaniu „jednolitego frotu" z komunistami na własną rękę poza plecami Partji. Kongres poparł stanowisko Komitetu Wykonawczego większością 1.374.000 głosów przeciwko 195.000 głosów.

Kongres zgotował następnie olbrzymią owację tow. Hendersonowi, który złożył definitywnie urząd sekretarza generalnego wskutek złego stanu zdrowia.

***

Kongres przyjął dalej jednomyślnie za proponowaną przez Hendersona rezolucję, wyrażającą głębokie zadowolenie spowodu wstąpienia ZSSR do Ligi Narodów. (PAT.)

Walka o władzę

Pisaliśmy przed paroma dniami o zakulisowej walce, jaka toczy się pomiędzy do niedawna potężnym Goeringiem a ministrem Goebbelsem.

Walka taz każdym dniem przybiera na sile, przyczem obie strony nie przebierają w środkach. Narazie górą jest Goebbels.

Niemiecka prasa zakordonowa zwraca uwagę, że na zjeździe w Norymberdze Goering wbrew zapowiedzi nie przemawiał, a Hitler przez cały czas trzymał go od siebie daleko. Na zjazd również przybył w otoczeniu Goebbelsa, Himmlera, dowódcy „Gestapo", oraz Ley'a, przywódcy „Frontu Pracy".

Podejrzliwy do ostatnich granic Hitler uwierzył raportowi Himmlera, oczywiście podyktowanemu przez Goebbelsa, że Goering jest w zmowie z niemiec kim b. następcą tronu i że spiskują przeciw Trzeciej Rzeszy, a za restauracją monarchji.

Goering zwrócił się o pośrednictwo do gen. Blomberga, prosząc go o wyjednanie mu posłuchania u Führera, ale dowódca Reichswehry snać orjentuje się, że Goering jest w niełasce i odmówił swego wstawiennictwa pod pretekstem dyscypliny wojskowej, która nie pozwala mu interwenjować w podobnych sprawach.

Goering usiłuje obecnie opanować brunatne szturmówki, do których przywódców wygłosił niedawno bojowe przemówienie.

Polityka zagraniczna „sanacji"

Zbliżenie do Węgier

MOWA GOEMBOESA.

Z okazji drugiej rocznicy istnienia obecnego gabinetu, premjer węgierski Goemboes wygłosił przemówienie przez radjo. Mówiąc o stosunkach Węgier z zagranicą, premjer wskazał, iż głównemi wytycznemi zagranicznej polityki Węgier jest walka środkami pokojowemi o rewizje traktatów pokojowych oraz zabezpieczenie egzystencji mniejszości węgierskich zagranicą. Dwa ostatnie cele— podkreślił premjer — są jednakowo ważne. Wbrew wszelkim pogłoskom — podkreślił następnie premjer—pomiędzy Węgrami i Włochami istnieje szczera przyjaźń i współpraca, stanowiąca trwałą i silną podstawę zagranicznej polityki Węgier.

Mówiąc o Polsce, premjer powiedział: Przygotowuję się teraz do podróży do Polski i nie zaprzeczam ,że pojadę tam z wielką radością. Sądzę, iż podróż moja, której celem jest dążenie do ustalenia pokoju w Europie, posłuży również do wzmożenia współpracy duchowej i kulturalnej między obu narodami. Ta współpraca pójdzie drogą, jaką już historja obu narodom wyznaczyła. (PAT.).

GŁOS FRANCUSKI.

Deputowany Jean Piot wystąpił w „L'Oeuvre" z artykułem, w którym wyraźnie zaleca zerwanie przymierza francusko - polskiego. Argumentacja dep. Piot jest wyrazem istniejących w pewnych kołach francuskich nastrojów. Autor artykułu zaznacza na wstępie, że po ostatniej sesji Ligi Narodów, nikt z Francuzów ani na prawicy ani na lewicy nie może się już więcej łudzić co do dyplomatycznej postawy Polski. Podpisując w styczniu konwencję z Berlinem, Rząd warszawski planował całkowitą zmianę frontu politycznego.

Francję interesuje tylko jedno pytanie: Polska prowadzi swoją własną politykę, nie licząc się z obowiązkami przymierza. Polska koncepcja polityki europejskiej nie odpowiada naszej. Istnieje więc czy nie istnieje przymierze polsko-francuskie, zapytuje dep. Piot. Jeżeli nie, to trzeba to wyraźnie powiedzieć. (PAT.)

Kryzys polityczny w Rumunji

Upadek min. Titulescu? Król Karol pod wpływami Berlina i Rzymu

PRZESILENIE RZĄDOWE.

W poniedziałek premjer rumuński Tatarescu złożył na ręce króla dymisję imieniem całego gabinetu. Król dymisję przyjął i powierzył p. Tatarescu utworzenie nowego Rządu. Powodem dymisji są zasadnicze różnice zdań pomiędzy premjerem a min. spraw zagranicznych Titulescu.

INFORMACJE PRASY FRANCUSKIEJ

Prasa paryska zajmuje się żywo kryzysem politycznym w Rumunji.

„Le Jour" wskazuje na poważne różnice zdań pomiędzy królem Karolem i premjerem Tatarescu z jednej a min. Titulescu z drugiej strony. Obecne przesilenie nie jest zwykłą rekonstrukcją gabinetu ,ecz będzie posiadało zasadnicze znaczenie. Min. Titulescu ustępuje z Rządu ponieważ polityka jego nie uzyskała uznania premjera i większości gabinetu, lecz będzie posiadało zasadnicze koła rumuńskiej opinji publicznej są zaniepokojone zbyt daleko rzekomo idącem zbliżeniem z Z. S. S. R. Dymisja min. Titulescu pociągnie za sobą niewątpliwie ochłodzenie stosunków francusko rumuńskich.

„Oeuvre" zaznacza, że dymisja min. Titulescu byłaby wydarzeniem wielkiej wagi. Zostanie ona przyjęta z wielkim niepokojem przez francuskie sfery polityczne. W Bukareszcie, jak i gdzieindziej daje się zauważyć poszukiwanie nowych formuł oraz nowych ludzi. Przeciwnicy „Małej Ententy" będą zadowoleni z ustąpienia min. Titulescu, który zrobił więcej, niż jakikolwiek inny mąż stanu dla spoistości „Małej Ententy".

„Echo de Paris" wyraża hołd min. Titulescu ,podkreślając wielkie zasługi tego męża stanu. Dziennik wskazuje, że Berlin i Rzym, wywierają wpływ na Bukareszt celem zmiany orjentacji politycznej zagranicznej. Król Karol powinien zdecydować się na wybór pomiędzy polityką sojuszy i konsolidacji pokoju a polityką awantur. Ustąpienie min. Titulescu wywołało głęboki żal wśród przyjaciół pokoju, ponieważ nikt nie położył od niego większych zasług dla pokoju.

***

Agencja Havasa w depeszy z Bukaresztu potwierdza wiadomość, że min. Titulescu zrezygnował ze swego stanowiska jeszcze przed ogłoszeniem zbiorowej dymisji gabinetu. W Bukareszcie zapewniają, że dymisja Titulescu bynajmniej nie przyśpieszyła dymisji całego Rządu. (PAT.).

Nowe ograniczenia

dewizowe w Niemczech

Nowe ograniczenia dewizowe w Niemczech, które weszły w życie z dn. 1 października r. b., wprowadzają cały szereg ważnych zmian w dotychczasowych przepisach, obowiązujących obywateli niemieckich w stosunkach z zagranicą. Przesyłki na cele niemczyzny zagranicą tylko w wypadkach szczególnej doniosłości korzystać będą z pierwszeństwa. Wnioski o przydział dewiz przeznaczonych na renty dla osób zamieszkałych zagranicą traktowane będą jako „pilne" tylko w wypadku, jeżeli okaże się, iż odnośne osoby korzystające z prawa do rent nie mogą wrócić do Niemiec, a zdane są równocześnie na te zasiłki. W licznych wypadkach natomiast zamieszkałe zagranicą osoby, pobierające rentę, wezwane zostaną do powrotu.

Emigranci, opuszczający Niemcy, którym dotychczas wolno było zabierać ze sobą do 2,000 marek w obcej walucie, tylko zupełnie wyjątkowo będą mogli korzystać z tego prawa. Postanowienia dotyczące emigrantów do Palestyny pozostały niezmienione. (PAT.).

Nowy podsekretarz stanu

W Min. Przemysłu i handlu wakuje od dłuższego czasu stanowisko podsekretarza stanu, nieobsadzone od czasu ustąpienia p. Kożuchowskiego. Jak słychać, w najbliższym czasie stanowisko to ma być obsadzone.

Jako kandydaci wysuwani są sędzia Lauter i dyrektor biura izb przemysłowo handlowych w M. P. i H. p. Kwiatek.

Ta ostatnia kandydatura ma ostatnio większe szanse. Decyzja nastąpi zapewne po ukończeniu wyborów do izb przemysłowo - handlowych. (PRESS).

Do sztambucha „sanacji"

Wódz hitleryzmu gdańskiego

nie owija prawdy w bawełnę

W przemówieniu, wygłoszonem na imprezie sportowej „szturmowców" gdańskich, przywódca stronnictwa narodowo-„socjalistycznego" — Forster zaznaczył m. in., że ruch narodowo - „socjalistyczny" natrafia w Gdańsku na szereg trudności, których źródłem są postanowienia konstytucji gdańskiej. Pomimo to, narodowi „socjaliści" gotowi są przestrzegać tych postanowień, aby nie przedstawiano ich jako burzycieli pokoju. Po ostrych atakach na opozycję p. Forster podkreślił, że nie senat rządzi partją, lecz **partja senatem**. W końcu mówca stwierdził, że stronnictwo walczyć będzie bezustannie przedewszystkiem o utrzymanie niemieckiego charakteru placówki, zagrożonej na wschodzie Niemiec, t. j. Gdańska. (PAT.).

Narada miast

mających ulenowskie pożyczki

W najbliższym czasie odbędzie się w Warszawie narada przedstawicieli miast, które zaciągnęły ulenowskie pożyczki.

Wszystkie te miasta znajdują się w bardzo ciężkiej sytuacji finansowej i nie mogą sprostać zaciągniętym zobowiązaniom wobec firmy Ulen et Co.

Wykonanie wyroku śmierci

Dowiadujemy się, że Prezydent Mościcki odmówił ułaskawienia Iwana Mackowicza, który został skazany, na mocy wyroku Sądu Okręgowego w Równem, na karę śmierci przez powieszenie.

Wyrok śmierci wykonano wczoraj w godzinach rannych.

W Stanach Zjednoczonych

Mowa prezesa Federacji Pracy

Przewodniczący Amerykańskiej Federacji Pracy, Green, wygłosił w San Francisco przemówienie, w którem domagał się wprowadzenia 30-godzinnego tygodnia pracy. Wniosek ten został przyjęty przez związki zawodowe. Następnie Green oświadczył. że jakkolwiek prez. Roosevelt uczynił wiele dla zwalczenia bezrobocia ,nie jest to jednak wystarczające. W obecnej chwili jest jeszcze 10 milj. bezrobotnych w St. Zjednoczonych. Green atakował również stanowisko wielu przedsiębiorców, którzy utrudniają likwidację strajku robotników przemysłu włókienniczego.

Zawarta w przemówieniu prez. Roosevelta propozycja rozejmu pomiędzy robotnikami a pracodawcami została przychylnie przyjęta w kołach robotniczych. Związki zawodowe nie zajęły jednakże oficjalnego stanowiska. Organizacje przedsiębiorców przemysłowych domagają się wprowadzenia rozejmu przez Rząd i utrzymania obecnych warunków pracy i płacy. To stanowisko przemysłowców jest, naturalnie zwalczane przez robotników. (ATE.).

PO MOWIE ROOSEVELTA.

Amerykańska prasa obszernie komentuje niedzielną mowę prez. Roosevelta. Zarówno demokratyczny „New York Times", jak republikańska „Herald Tribune" stwierdzają, że mowa napełniła naród amerykański otuchą. Nie brakuje jednak i głosów krytycznych, które zaznaczają, że w wywodach swych prezydent w niedostatecznym stopniu uwzględnił zagadnienia finansowe. Prasa niemal jednomyślnie stwierdza, że mowa prezydenta stanowi zapowiedź doniosłych zmian w polityce odbudowy gospodarczej, zapoczątkowanej przez Roosevelta, świadczy jednak, że prezydent zdecydowany jest prowadzić dalej rozpoczętą akcję, kładąc szczególny nacisk na zagadnienia społeczne. (ATE).

Polacy mają dwa pierwsze miejsca

Wyniki zawodów o puhar Gordon-Bennetta

Aeroklub Rzeczypospolitej komunikuje następujące nieoficjalne wyniki zawodów o puhar Gordon-Bennetta.

Pierwsze miejsce zajął balon „Kościuszko" (Polska) z załogą kpt. Fr. Hynek i por. Wł. Pomaski, długość lotu 1331,8 klm.

II miejsce balon „Warszawa" (Polska) z załogą kpt. Burzyński i por. Zakrzewski, długość lotu 1304,76 klm.

III miejsce balon belgijski „Belgica" z załogą p.p. Demuyter i Coechelbergh, długość lotu 1172,43 klm.

IV miejsce balon „Polonia" (Polska) z załogą kpt. Janusz i por. Wawszczak, długość lotu 1138,54 klm.

V miejsce balon szwajcarski „Zürich" z załogą p.p. Gerber i dr. Tilgenkamp, długość lotu 1051,40 klm.

„Rozbudowa" więziennictwa

Departament karny Min. Sprawiedliwości wobec braku dostatecznej liczby miejsc w zakładach karnych, przystąpił do rozszerzenia szeregu więzień.

W końcu r. b. otwarte mają być nowe pawilony w zakładach karnych w Sieradzu i Wejcherowie.

Przy więzieniu w Grudziądzu rozszerzony będzie również istniejący tam szpital psychjatryczny, przez założenie specjalnego oddziału dla więźniów narkomanów.

Skierowani tam będą narkomani odsiadujący kary w różnych miejscowościach. (PID.).

Kronika telegraficzna

Na całym świecie

JĘZYK ODRODZONY.

Z Malty donoszą, że rada adwokacka obwołała 24-godzinny strajk protestacyjny adwokatów w związku z wprowadzeniem języka maltańskiego w sądach. Adwokaci zawiadomili sędziów, że nie będą występowali w sądach dopóki język włoski nie będzie ponownie dopuszczony. Partja robotnicza wyraża natomiast żywe zadowolenie z powodu uznania języka maltańskiego za język urzędowy. Na ulicach miast rozlepione zostały plakaty, które wskazują, że fakt ten posiada historyczne znaczenie dla przyszłości kraju. (ATE.).

MASOWY MORD.

W mieście Tungczu (prowincja Szangsi w Chinach) stracono 15 przywódców komunistycznych, oskarożnych o zdradę stanu. (ATE.).

SĄDY BUŁGARSKIE.

Ogłoszony został wyrok w procesie komunistycznym, skazujący 9-iu oskarżonych na karę śmierci, 2-ch na bezterminowe więzienie, 33-ch na więzienie od roku do lat 12, 39-iu oskarżonym zawieszono wymiar kary, a 42-ch uniewinniono. (PAT.).

Czytajcie pisma socjalistyczne

Pracownicy lombardu miejskiego

otrzymali trzymiesięczne wymówienie

Jak się dowiadujemy, pracownicy Lombardu Miejskiego otrzymali trzymiesięczne wymówienie.

Po trzech miesiącach nastąpią ponowne umowy na gorszych niż dotychczas warunkach, przyczem spodziewane są również i redukcje personalne.

Fakty powyższe potwierdzają naszą wczorajszą informację, że redukcja pensyj pracowników miejskich będzie się odbywała według poszczególnych wydziałów.

Austrja podziemna

Odbudowana partja

Poglądy Bauera. Problem rewolucji!

II.

Kto czytał artykuły tow. Bauera w „Kampfie", ten wie dobrze, że uchwały wiedeńskiej konferencji, o których pisaliśmy wczoraj, są właściwie powtórzeniem haseł, które formułuje Bauer w numerze wrześniowym (5) „Kampfu" w art. „Przesłanki rewolucji". Powiada tam Bauer, iż hasło wolności koalicji, swobodnych wyborów zawodowych mężów zaufania i rad fabrycznych, hasło wolności strajków i t. d. powinno być dzisiaj naczelnem hasłem w Austrji. Wybór zaś funkcjonarjuszy zawodowych i rad fabrycznych jest niemożliwy bez wolności wyborów, stowarzyszeń, zgromadzeń, prasy i t. d. A czem są te wszystkie wolności — zapytuje Bauer — jeśli nie przesłanką i podstawą demokracji?! Dziś, powiada, wielu towarzyszy ma wobec słowa „demokracja" jakiś **„dziecinny lęk"**. Niektórzy przeciwstawiają hasłu demokracji hasło dyktatury proletarjatu. Tymczasem oba te hasła, djalektycznie rzecz biorąc, **bynajmniej nie są przeciwstawne.** Albowiem pod hasłem demokracji gromadzą się siły ludowe, zdobywają władzę i dyktaturę, uspołeczniają narzędzia pracy i stwarzają przesłanki dla demokracji socjalistycznej. W ten sposób jedno przechodzi w drugie, jedno wynika z drugiego. Bauer kończy te wywody (str. 164):

> „Teza walki o demokratyczne prawa wolnościowe i antyteza dyktatury proletarjatu, która właśnie jest rezultatem owej walki o wolnościowe prawa demokratyczne, znajdują swoją syntezę dopiero w demokracji socjalistycznej, która następuje po dyktaturze proletarjatu, skoro ta ostatnia spełni swoją funkcję dziejową, tworząc przesłanki trwałej wolności i równości wszystkich ludzi".

Wkońcu swego ciekawego artykułu Bauer jeszcze raz zwraca się przeciwko „blankistowsko - utopijnem rewolucjonizmowi frazesu", nie rozumiejącego demokracji, i oświadcza:

> „Burżuazja rzuciła się w ramiona faszyzmowi, aby klasę robotniczą uczynić bezbronną i bezsilną. W tym celu zniszczyła demokrację. Jakaż byłoby głupotą wyciągać stąd wniosek, skoro burżuazja obrabowała nas z demokratycznych praw wolnościowych, aby uczynić nas bezsilnymi, więc nie chcemy nic słyszeć o demokratycznych prawach wolnościowych!"

Jak widzimy, teoretyczne rozumowania Bauera całkowicie znalazły swój wyraz w uchwałach wiedeńskiej konferencji.

Natomiast w tych uchwałach (znamy je tylko częściowo z „Arbeiter Ztg.") nie widzimy dokładniejszego sformułowania, w jakich mianowicie warunkach dziejowych proletarjat austrjacki ma nadzieję osiągnąć swoje zwycięstwo. Zwróćmy się tedy do cytowanego artykułu Bauera. Otóż Bauer przedewszystkiem przestrzega przed dość modnem „blankistowskiem" pojmowaniem rewolucji, sprowadzającem rewolucję do czysto technicznego zagadnienia odwagi kadrów i taktycznej umiejętności przywódców. Jako marksiści, musimy zagadnienia rewolucji ująć głębiej, w związku z całokształtem warunków społecznych. Bauer przewiduje dwie możliwości. Albo austrjacka rewolucja odbędzie się naskutek warunków ogólno - europejskich, np. w związku z wojną i w związku z rewolucją europejską, lub przynajmniej niemiecką. W tym wypadku rewolucja sięgnie głębiej do podstaw ustroju społecznego. Możliwy atoli jest inny wypadek — że rewolucja austrjacka wybuchnie samodzielnie. Jest to możliwe, bo obecny faszyzm klerykalny jest w gruncie rzeczy słaby i ma przeciw sobie większość ludności. W tym drugim wypadku położenie rewolucji będzie cięższe, będzie ona musiała poważnie liczyć się z możliwością zbrojnej interwencji z zewnątrz; w każdym razie w tym drugim wypadku granice możliwości są znacznie węższe.

W swojej analizie austrjackich możliwości rewolucyjnych Bauer wciąż wraca do pewnej myśli. Mianowicie sądzi, że inteligencja, miejska drobna burżuazja i chłopi, idący obecnie w Austrji za hitlerowcami, mogą rozczarować się do hitleryzmu i wystąpić do walki o demokrację, równolegle do walki socjalistycznej. Zwłaszcza że faszyzm panujący (Dollfussa, a obecnie Schuschnigga) ma charakter klerykalny, a klijentela hitlerowska (z dawnych „wielkoniemców") jest usposobiona antyklerykalnie. Przyznam się, uważam tę myśl Bauera za nieco mętną. Ale tą samą myśl rozwijał Bauer i w sierpniowym zeszycie „Kampfu" w art. „Austrofaszyzm po rewolcie hitlerowców". Wypowiada tam myśl, iż po haniebnej zdradzie austrjackiej hitlerowców przez Hitlera i po zabójstwie Dollfussa łatwiej będzie pozyskać rozczarowane masy hitlerowskie — nastrojone zresztą przeciwko Habsburgom, podczas gdy panujący austrofaszyzm coraz bardziej igra z myślą o przywróceniu monarchji Habsburgów. Naturalnie, myśli Bauera nie należy rozumieć w ten sposób, jakoby zalecał jakieś współdziałanie z hitlerowcami! Powiada wyraźnie, że „współdziałanie robotników socjalistycznych z niemiecko - narodową drobną burżuazją, inteligencją i włościaństwem jest oczywiście niemożliwe, dopóki znajdują się one pod kierownictwem anty - marksowskiego faszyzmu nacjonalistycznego".

Pomińmy jednak te daleko sięgające perspektywy i analizy, wróćmy do szybko odbudowującej bratniej partji austrjackiej.

Siła robotników po porażce lutowej rośnie bardzo szybko. Niedarmo Schuschnigg obiecuje robotnikom różne ustępstwa, jeśli tylko nie będą słuchali berneńskich emigrantów! Niedarmo wiedeński korespondent naszego „Kurjera Warszawskiego" raz po raz stwierdza, iż istotną siłą rewolucyjną jest obecnie tylko socjalistyczny proletarjat! Wraz z procesem ponownego zjednoczenia partji rośnie energja szeregów i świadomość swej siły. Coraz częściej odbywają się demonstracje uliczne — niedawno np. w Wiedniu na Gaussplatz. Proletarjat wiedeński własną rewolucyjną wolą przemianowuje ulice Wiednia wedle imion swych bohaterów, np. „Gerlgasse".

Odbudowanej partji życzymy szybkiego rozwoju i zwycięstw!

KAZIMIERZ CZAPIŃSKI.

Rośnie bozrobocie

Stwierdza to nawet oficjalna statystyka

Oficjalna statystyka wykazuje na dz. 29 września 289,235 zarejestrowanych bezrobotnych. W porównaniu z poprzednim okresem, w którym zaznaczył się poważniejszy wzrost bezrobocia, ilość bezrobotnych zmniejszyła się w całym kraju o 181 osób.

W Warszawie ilość zarejestrowanych bezrobotnych spadła o 478 do 24,405 osób, natomiast w Łodzi wzrosła o 582 do 19,141, a na Górnym Śląsku o 498 do 90,190 osób. (PRESS).

Przegląd prasy

CHODZI O WIELKĄ RZECZ.

„Kurjer Poznański" podkreśla, że już nie tylko we Francji, ale wogóle zagranicą ustala się przekonanie, że Polska odsuwa się od Francji, natomiast zbliża się do Niemiec. Sprawia to, że Polska na terenie zagranicznym jest coraz bardziej odosobniona, co już stwierdzili nawet prorządowi konserwatyści.

Dziennik przestrzega przed zrywaniem z Francją i pisze:

> „Chodzi przecież o wielką rzecz, chodzi o przymierze polsko - francuskie, o jedyną dla obu narodów realną gwarancję zewnętrzną ich integralności terytorjalnej. Polska musiałaby być narodem szaleńców, żeby miała zapomnieć o tej prawdzie, a zarazem o tem, jaką Francja odegrała rolę przy wskrzeszeniu naszego zjednoczenia i naszej niepodległości, a do czego w swem parciu dziejowem zmierzały i zawsze zmierzać będą Niemcy bez względu na to, czy „deklarują" to, czy owo".

ZBRODNICZA MIĘDZYNARODÓWKA ZBROJENIOWA.

Ile się pisze o międzynarodowej szajce handlarzy bronią — wszystko to za mało. Należy ludziom dzień w dzień, powtarzać, należy ich uświadamiać i jeszcze raz uświadamiać w czyim interesie prowadzone są wojny i kto wywołuje konflikty zbrojne, za które narody płacą krwią swoich najlepszych synów, zniszczeniem miast i całych krajów, a często utratą wolności i niezawisłości. Gdy więc słyszy się, że pomiędzy państwami A i B stosunki zapsuły się, należy zaraz szukać, kto za kulisami intryguje i który z pośród szajki fabrykantów broni chce tu zarobić.

Z artykułu **„Polonji"**, poruszającej ten temat cytujemy następujące ustępy:

> „Międzynarodowy kartel zbrojeniowy uprawia swoją własną politykę niezależnie od polityki krajów ojczystych jego członków, którą krzyżują, jeżeli tego wymaga ich żądza zysku. Gdy zwyczajni śmiertelnicy dopuszczają się takich czynów, są karani za zdradę stanu. Magnatom zbrojeniowym uchodzi to bezkarnie. W tym wypadku potwierdza się przysłowie o wieszaniu małych złodziei i o bezkarności wielkich...
>
> ...Podczas powstania w Maroku Abd el Krim zabijał francuskich żołnierzy przy pomocy sprzętu wojennego, fabrykowanego we Francji. Podczas wojny światowej Niemcy kupowali we Francji aluminjum dla swych Zeppelinów i różne chemikalja potrzebne im dla wytwarzania materjałów wybuchowych, a Francja kupowała w Niemczech różne części techniczne dla swoich samolotów. Interesy te załatwiano za pośrednictwem krajów neutralnych. Królowie armat wiecznie konspirują przeciwko pokojowi w świecie i w swej pogoni za zyskiem nie gardzą żadnym środkiem. Kapitalizm w dziedzinie zbrojeń przybrał najohydniejsze i najbardziej zbrodnicze formy. Przeciwko tym zbrodniarzom narody powinny podjąć nieubłaganą walkę, a przedewszystkiem dążyć do upaństwowienia przemysłu zbrojeniowego we wszystkich państwach".

„Wodzowie" i „genjusze" sprawujący obecnie rządy w państwach dobrze winni zastanowić się przed powzięciem jakiegokolwiek kroku nieprzyjaźnego, w czyim interesie leży zatarg z tem czy innem państwem...

STABILIZACJA REGIME'U.

Ułaskawienie pięciu byłych posłów opozycji lewicowej **„Ilustrowany Kurjer Codzienny"** uważa za dowód stabilizacji regime'u.

Jednocześnie dziennik krakowski odpowiada prasie prawicowej, która także w tym akcie chce dopatrzeć się zakulisowego porozumienia pomiędzy lewicową opozycją a „sanacją".

„I. K. C." pisze:

> „W niektórych dziennikach prawicowej opozycji pojawiły się głosy, twierdzące nie bez przekąsu, że ułaskawienie jest wynikiem rozmów, toczonych za kulisami między rządem a opozycją lewicową, która poprostu chce... zaprzestać opozycji. Jest to sposób tłumaczenia równie łatwy, jak uproszczony, ale — nie oddający rzeczywistości. Jeśliby bowiem ułaskawienie miało być wynikiem jakiejś ugody politycznej, to przedewszystkiem musiałoby umożliwić b. posłom natychmiastowy powrót do życia politycznego. Tymczasem — poza p. Barlickim, u którego w grę wchodziły jego dawne prace niepodległościowe — żaden ze skazanych pomimo skrócenia okresu pozbawienia praw politycznych, nie może w ciągu najbliższych lat trzech ubiegać się o mandaty i godności publiczne. Wiadomo zaś, że wybory do najważniejszych ciał zbiorowych, t. j. do Sejmu i Senatu, muszą się odbyć właśnie w ciągu najbliższych kilkunastu miesięcy. W ułaskawieniu sobotniem nie należy się tedy dopatrywać gry politycznej, jak to czynią ci, którzy wszędzie węszą intrygi, pakty i porozumienia".

x. y. z.

Wrażenia z Z.S.S.R.

Oświata dla ludu

Dziecko robotnika i chłopa może naprawdę zdobywać wiedzę

Moskwa, we wrześniu 1934 r.

Jednym ze środków propagandy w Sowietach jest plakat. Na wszystkich miejscach, gdzie tylko można zawiesić tablicę z wypisanem hasłem, zawiesza się ją.

Największa ilość haseł, rozsianych dziś po całej Rosji, ma na celu skłonienie obywatela do wysiłków nad jaknajszybszem uprzemysłowieniu kraju oraz do zdobywania wiedzy. Wśród haseł, dotyczących oświaty, spotyka się najczęściej zdanie, iż oświata jest najlepszą bronią w walce klasy robotniczej z jej przeciwnikami.

Nic dziwnego więc, że w Rosji wszyscy dziś się uczą. Nietylko młodzież w szkołach, nietylko ludzie w średnim wieku, którzy w tramwajach czy na ławkach ogrodowych studjują książki naukowe, ale nawet i ludzie starsi, liczący sobie ponad 50 lat, starają się zdobyć jaknajwięcej wiedzy.

Przed bolszewickim przewrotem, w carskiej Rosji, 70% ludności było analfabetami. Bolszewicy zaczęli odrazu likwidować „niegramotność". Początkowo nauczanie i dokształcanie ludzi odbywało się w armji i „profsojuzach" (związkach zawodowych). Gdy wojna domowa została zakończona, gdy już można było poświęcić więcej uwagi sprawom wewnętrznym w Rosji, Lenin rzucił hasło: Każdy „gramotnyj" niech nauczy jednego „niegramotnego".

Powstał t. zw. „kultpochod" (pochód kultury), polegający na akcji dostarczania lokali szkolnych, książek, zaopatrywania szkół we wszystkie przybory, a nawet zaopatrywania nauczycieli w środki żywnościowe. Stworzono również „kult-armję" liczącą 1 i pół do dwuch miljonów ludzi. Największe nasilenie walki z analfabetyzmem odbywało się w latach 1928 — 32, t. j. w okresie pierwszej „piatiletki". W ciągu tego czasu dano oświatę 45 miljonom ludzi. 17 miljonów półanalfabetów i 28 miljonów analfabetów nauczono **całkowicie** czytać i pisać.

W końcu pierwszej „piatiletki" osiągnięto taki stan, że cała nieomal ludność męska od lat 16 do 50, a kobiety do 40 — 45 lat, umieją czytać i pisać.

Zaczęła się druga „piatiletka". W dziedzinie oświaty wprowadzono w życie hasło likwidacji „małogramotności", powołując do życia w całej Rosji t. zw. „narodnuju szkołu".

Jakie są systemy nauczania w Sowietach? Dziecko zaczyna się uczyć już od trzeciego roku życia, w czasie pobytu w specjalnych żłobkach, istniejących w mieście przy fabrykach i instytucjach, na wsi zaś przy „kołchozach" i „sowchozach". Tam dziecko zdobywa powoli wiadomości o swym kraju, początki czytania i pisania, poznawanie liczb i t. p., łącząc naukę z zabawą.

Drugim stopniem szkoły jest t. zw. „naczalnaja szkoła" (szkoła początkowa) obowiązkowa dla wszystkich mieszkańców Rosji od 8 do 11 lat życia. Jest to więc powszechna 4-klasowa szkoła wiejska, w okręgach zaś robotniczych, zamiast nauki 4-letniej obowiązuje 7-letnia szkoła, t. zw. „niepełna średnia".

Niektóre części ZSSR. zaprowadziły u siebie nawet i po wsiach powszechną szkołę 7-letnią. Dotychczas szkoła taka istnieje już na Białorusi, Ukrainie, na Uralu, w okręgu leningradzkim, w Gruzji, Armenji i w rejonie Woroneża i Kurska. Okręg moskiewski na wsi posiada dotychczas obowiązkową 4-letnią szkołę powszechną.

Wstęp do normalnej szkoły średniej, która razem ze szkołą powszechną daje naukę w ciągu 10 lat, do 18 roku życia, jest dostępny dla wszystkich. Wymagany jest tylko egzamin albo świadectwo z ukończenia szkoły niższego typu.

Nie trzeba chyba dodawać, że szkoła ta również jest bezpłatna. Dzieci w szkole otrzymują nietylko wykształcenie podobne temu, jakie obowiązuje i u nas, ale również i naukę rzemiosła. W każdej szkole początkowej czy niepełnej średniej chłopcy i dziewczęta obowiązkowo uczą się rzemiosła. Po ukończeniu tej szkoły chłopiec czy dziewczyna może pójść do fabryki, jako prawie wykwalifikowany ślusarz, stolarz czy kowal.

Przy fabrykach istnieją jeszcze dotychczas t. zw. „rabfaki" (raboczije fakultiety), które dawały pracującym robotnikom możność uzupełniania swej wiedzy w godzinach wieczorowych.

Po ukończeniu „rabfaków", robotnicy mogli pójść do uniwersytetów.

Dziś w szkołach średnich i niższych uczy się 25 miljonów 600 tysięcy dzieci. Jest to ilość trzykrotnie wyższa w porównaniu z tem, co było przed rewolucją, gdyż wówczas w całem Imperjum Rosyjskiem uczyło się w szkołach tego typu tylko 7 miljonów 800 tysięcy dzieci.

Od trzeciej klasy szkoły powszechnej wszędzie obowiązują egzaminy przy przejściu z jednej klasy do drugiej. Dziś zwraca się uwagę na to, ażeby młodzież opuszczająca szkołę, była naprawdę przygotowana naukowo.

Oprócz szkoły powszechnej i średniej istnieją jeszcze wyższe typy zakładów naukowych: „technikum" i uniwersytety, do których masowo idą robotnicy, mogąc bezpłatnie zdobywać wiedzę, korzystając przytem z całkowitego utrzymania na koszt państwa.

Klasy robotnicza i chłopska mają dziś w Rosji możność **naprawdę bezpłatnego zdobywania nauki.** A tego niema w żadnem z państw kapitalistycznych.

WACŁAW CZARNECKI.

Trudności finansowe i polityka walutowa

Związku Sowieckiego

Agencja Havasa zamieszcza wysoce charakterystyczną depeszę, datowaną z Rygi, o stosunkach w Sowietach. Związek Sowiecki znajduje się obecnie w poważnych trudnościach finansowych. W wielu przedsiębiorstwach państwowych, urzędnicy i funkcjonarjusze nie otrzymują pensyj od wielu miesięcy. W szczególności wydarzyło się to w kilku miastach na Kaukazie oraz w niektórych zakładach moskiewskich. W ciągu września agenci rządowi dokonali we wszystkich magazynach jubilerskich rekwizycyj biżuterji, drogocennych kamieni itp. Z drugiej strony Rząd Sowiecki przygotowuje gruntowną reformę handlu wewnętrznego. Sklepy, sprzedające dotychczas za ruble złote, jak „Torgsin", mają zniknąć z powierzchni. Pozostanie tylko jeden typ sklepów detalicznych, w których ceny będą zunifikowane na podstawie rubla papierowego, ale po kursie znacznie wyższym od dotychczasowego. Ma być zniesiona różnica parytetu między rublem złotym a papierowym przez zastosowanie kursu pośredniego. Reforma ta zmierza do stabilizacji, a raczej do rewaloryzacji rubla papierowego, co do możność uregulowania wszystkich cen według skali znacznie wyższej, niż obecnie.

W rezultacie można przypuszczać, że Sowiety wzmocnią swe wysiłki, zmierzające do zaciągnięcia pożyczki zagranicznej, (PAT.).

W Zw. Pracy Ob. Kobiet

Zwyciężyła p. Moraczewska

Pisaliśmy już o niedzielnym zjeździe „sanacyjnego" Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet. Na zjeździe tym toczyła się energiczna walka między zwolenniczkami pos. Moraczewskiej a grupą pozostałych posłanek z BB. Ostatecznie w wyniku kilkunasto godzinnych obrad uzyskała zwycięstwo p. Moraczewska, której lista uzyskała przewagę jednego głosu.

Grupa posłanek, która przegrała na zjeździe nie rezygnuje wcale z dalszej „walki o władzę". Podobno w stosunki, panujące w Związku mają wkroczyć władze naczelne BB. i doprowadzić do porozumienia między powaśnionemi niewiastami. Możliwości na zlikwidowanie zatargu w drodze polubownej, jak twierdzą, są nikłe. Prezeską związku pozostaje nadal p. Moraczewska. P. Jaworska i jej przyjaciółki nie zostały wcale wybrane.

Drzewo pożerające ludzi

Z Ameryki wyruszyła na Madagaskar ekspedycja naukowa, która pod kierownictwem prof. Rendla z Chicago ma specjalnie zająć się badaniem bogatej flory tej wielkiej wyspy. Prof. Rendel wiele obiecuje sobie po tej podróży, która ma potrwać 6 miesięcy. Jednym z głównych celów ekspedycji jest przekonanie się, ile prawdy jest w uporczywie przez marynarzy powtarzanej pogłosce, jakoby na Madagaskarze rosło ludożercze drzewo.

Pierwszy, który sensacyjną tę wiadomość przyniósł, był prof. Osborn, który w sprawozdaniu z odbytej podróży napisał o istnieniu takiego drzewa. Dr. Osborn zmierzył Madagaskar wszerz i wzdłuż i wśród ludności tubylczej wszędzie spotykał się z legendą o istnieniu w dżunglach wyspy drzew, pożerających ludzi. Amerykański uczony sam drzewa tego nie widział, ale zapytywani misjonarze potwierdzili mu legendę o ludożerczem drzewie. Misjonarze powiadają, że tubylcy, wśród których są różne szczepy, jednomyślnie twierdzą o istnieniu takiego drzewa, przyczem opowiadają szczegóły pewnych wypadków pożarcia ludzi przez potworne drzewa.

Cuda natury — powiadają misjonarze — są nieograniczone i jeżeli są kwiaty, które zjadają muchy i inne owady, to nie jest wyłączona możliwość egzystencji drzewa ludożerczego.

W londyńskim ogrodzie botanicznym jest roślina podzwrotnikowa, żywiąca się myszami. Od tej rośliny drzewo ludożercze różniłoby się tylko wielkością.

Sprawozdanie amerykańskiego botanika przytacza list uczonego Karola Liche do swego przyjaciela dr. Friedlowskiego, w którym to liście Liche pozytywnie pisze o istnieniu drzew pożerających ludzi. Liche był świadkiem ofiary, jaką tubylcy złożyli straszliwemu drzewu z człowieka, bowiem niektóre szczepy oddają boską cześć drzewu i dbają o to, aby ich bóstwo nie zaznało głodu. Według opisu dr. Liche drzewo ludożercze ma kształt sosny, ale o liściach długości po cztery metry. Liście są grube, jak skóra i pokryte kolcami. Rosną po 4, mając u nasady kielich, wypełniony odurzającym płynem, którego sam zapach również usypia.

Dr. Liche na własne oczy widział ,jak tubylcy zmusili kobietę do wypicia płynu odurzającego, poczem uśpioną ułożyli na liściach. Po dotknięciu liści przez ciało kobiety, podniosły się one i utworzywszy kielich, zamknięty w swojem wnętrzu nieszczęśliwą ofiarę.

Przez dziewięć dni liście były zamknięte, a gdy po tym czasie uczony znalazł się pod drzewem, zauważył na ziemi tylko białą czaszkę ludzką, jedyną pozostałość po ofierze złożonej straszliwemu drzewu.

Walka szczupaka z orłem

Detronizacja króla ptaków

Niedawno donosiliśmy o niezwykłej wojnie pomiędzy bocianami a orłami zakończonej klęską orłów. Obecnie na rzece Leine w Hanowerze widziano niezwykłą walkę szczupaka z orłem.

Szybujący nad rzeką orzeł opuścił się nagle z szybkością błyskawicy na wodę i wbił swoje szpony w dużego szczupaka, poczem usiłował wznieść się razem ze swoją zdobyczą. Szczupak jednak okazał się tak ciężki i tak mocno opierał się swemu wrogowi, że udaremnił wysiłek orła.

Niemal półgodziny trwała ta rozpaczliwa walka ,podczas której orzeł starał się wzbić w powietrze, a szczupak dać nurka. Wreszcie szczupak zwyciężył i zanurzył się pod wodę pociągając za sobą orła, który nie był już w stanie wydobyć swych szponów z ciała ryby.

Wkrótce potem trupy orła i szczupaka wypłynęły na powierzchnię rzeki. Szczupak zginął wskutek ran zadanych mu przez orła, a orzeł utopiony przez szczupaka.

Samobójstwa sportowców...

Szpalty pism europejskich podały krótką kronikarską wiadomość... **Znany węgierski pięściarz Horvath z FTC. popełnił samobójstwo, z rozpaczy, że nie został wystawiony do reprezentacji państwowej na mecz z Niemcami...**

Tylko tyle i nic więcej. Sucha, bezduszna wiadomość. Fale innych wydarzeń dnia zalały tę tragiczną wiadomość. Juźeśmy dzieś czytali podobną wieść. Przed paru miesiącami mistrz tenisowy Japonji rzucił się z pokładu okrętu do morza. Motywy wręcz odmienne: mimo, iż był chory władze sportowe Japonji poleciły mu startować w mistrzostwach Europy. Warto zestawić te dwa fakty, Nie wiemy dlaczego bokserowi węgierskiemu odmówiono uczestnictwa w walce przeciwko Niemcom. Prawdopodobnie inni byli lepsi. A może też działały inne względy. Obojętne. Dość, że urażony w swej ambicji zawodnik pozbawia się życia. Nie mógł przeżyć wstydu. Powie ktoś: tak bardzo ukochał sport, przywiązał się do niego, ponad własne życie... Możliwe. Ale gdzie tkwią głębsze przyczyny tak błędnie pojętego przywiązania, które wkłada młodemu człowiekowi rewolwer do ręki. Odpowiedź związła: w wychowaniu. Jak się dzisiaj wychowuje młodzież?

Ot posłuchajmy:

Na uniwersytecie w Pradze przeprowadzono ankietę wśród młodzieży drogą rozmów pomiędzy profesorami a maturzystami, w celu stwierdzenia poziomu wykształcenia maturzystów. Na pytanie, kto to jest Lindbergh, pytany odpowiedział bez zająknięcia: Prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej. Kto to jest Venizelos? Rumun lub Włoch... A Einstein? Uczony od odmładzania. Kto skomponował „Carmen"? Ryszard Wagner. A kto to jest Locke? Rekordzista amerykański w biegu na 200 m. Mało który z tych świeżych maturzystów wiedział coś o pisarzach, malarzach, przyrodnikach. Odpowiedzi wypadły natomiast bardzo dobrze, gdy profesorowie pytali o Nurmiego, Paddocka, Koželuha, Sonję Hennie i t. d.

Czy to nie jest znamieniem czasu. Przykład czeski można śmiało, bez przesady przerzucić na wszystkie państwa. Sport, obok radja dominuje w XX stuleciu. On stał się własnością młodego pokolenia. On zaprzątnął wrażliwe umysły. I dobrze jest, że młodzież w sportowych wyczynach szuka upustu dla swego bujnego temperamentu. Ale niestety błąd leży w hipertrofji sportu nad intelektualnem wykształceniem. W fałszywem pojmowaniu istoty i celowości sportu. Bałwochwalcza cześć oddawana młodym chłopcom z okazji zdobycia przez nich rekordowego wyniku, śpiewa nie hymnów pochwalnych, gloryfikowanie i podnoszenie ich do miana bohaterów ludzkości, demoralizuje i spacza charaktery. Wyrabia w młodych, nie wykrystalizowanych jeszcze umysłach niezdrową ambicję panowania nad przeciętnością swych współzawodników, odbiera jasny pogląd na życie, przyzwyczaja do lekkomyślnego traktowania obowiązków obywatelskich i unicestwia samopoczucie walki o chleb codzienny. Takiemu młodemu człowiekowi, któremu się udało pobić rekord, wydaje się, że cały świat do niego należy; porzuca studja, swój zawód, nie troszczy się o przyszłość, pragnie tylko hołdów, wyrazów uznania, a ponadto pieniędzy, pieniędzy i jeszcze raz pieniędzy. Zamyka się w ciasnych ramach wydarzeń sportowych, czerpanych z łamów dzienników sportowych, pławi się w glorji pochlebstwa, głuchy i ślepy na to, co się dokoła niego poza tą sferą małostkowych ciekawostek dzieje. Staje się zarozumiałym, dufnym w swój sukces i potęgę fizyczną. Najmniejsze niepowodzenie wytrąca go z równowagi, wykoleja z drogi, zrywa hamulce, zabija samokrytykę. Drobna przykrość zwala z nóg. Jakto, jego wstawili do reprezentacji, a mnie nie? I kula w łeb.

A tamten, ten mały Japończyk, mistrz tenisa?.. On był chorym, nie chciał wyjeżdżać do Europy. Nie pragnął laurów. Czuł się niezdrowym. Kazali mu jechać! Oni, przedstawiciele władz sportowych Dalekiego Wschodu. Po sukcesy, po wieniec wawrzynu dla swej ojczyzny japońskiej. Mimo ,że wiedzieli, iż był chory. I zamiast wieńca laurowego, otrzymali w darze złowrogie przekleństwa rodziny tragicznie zmarłego sportowca... Zabili człowieka w imię fałszywie pojętej dumy narodowej. Wbrew jego woli kazali mu być bohaterem, obrońcą tytułu najlepszego tenisisty japońskiego. On zaś wolał znaleźć kres swych męczarń fizycznych w murach oceanu...

W obu naszkicowanych obrazach przewija się jeden i ten sam motyw: dążność za każdą cenę do promieniowania kultu fizycznego nad kultem intelektualnym, miast troska o zachowanie równowagi w stosowaniu obu tych elementów przy wychowywaniu młodego pokolenia. Gdyby znany pięściarz węgierski Horvath z FTC. czerpał swe wiadomości ogólnokształcące nie tylko z kroniki sportowej, gdyby na przyszłość swą patrzał nie tylko pod kątem najlepszego wyczynu sportowego, ale także zainteresował się innemi dziedzinami skomplikowanego życia, byłby machnął ręką na tak błahą rzecz, jak wspólny udział w reprezentacji bokserskiej przeciwko Niemcom. Byłoby dobrze, jeśli by śmierć tragiczna tych dwu sportowców uprzytomniła miłośnikom sportowym tę starą prawdę, że sport ma służyć zdrowiu a nie innym pobocznym i sztucznie narosłym celom!

MAKSYMILJAN STATTER.

Pierwsza ofiara wojny światowej

Pierwszą ofiarą wojny światowej był prawdopodobnie żołnierz 68 pułku piechoty austro - węgierskiej, nazwiskiem Paweł Kavacs. 29-go lipca 1914 r. po wypowiedzeniu wojny przez Serbję, wojska jej rozpoczęły z kilku stron gwałtowny ogień na most, łączący Belgrad z Zemuniem. Węgrzy odpowiadali, ale obie strony zajęły kryte stanowiska i przez jakąś godzinę strzelaniny nie było ofiar. Lecz 68 pułkowi zabrakło amunicji i komendant posłał dwuch żołnierzy do budynku celnego, stojącego po austrjacko - węgierskiej stronie Dunaju. Nie chciał wysłać odrazu większej ilości żołnierzy, aby nie zwrócić uwagi nieprzyjaciela. Atoli Serbowie spostrzegli owych dwuch ludzi i zasypali ich kulami. Jeden padł ranny, drugi — Kovacs, zabity, kulą przebita mu serce.

Obecnie Zemuń należy do Jugosławji, która zezwoliła na przeniesienie zwłok Pawła Kovacsa na Węgry.

Planeta „Banachiewicza"

W królewskiem belgijskiem obserwatorjum astronomicznem w Uccle koło Brukseli odkrył niedawno tamtejszy astronom p. S. Arend nieznaną małą planetę. Według przyjętego zwyczaju, po zbadaniu orbity planety, odkrywcy przysługuje prawo nadania ostatecznej nazwy. Pan S. Arend nadał swej planecie nazwę „Banachiewicza", aby w ten sposób uczcić zasługi prof. dr. T. Banachiewicza, dyrektora obserwatorjum krakowskiego i prezesa Narodowego Instytutu Astronomicznego, autora wielu prac z dziedziny obliczania orbit.

WESOŁY KĄCIK

POMIĘDZY MAŁŻONKAMI.

— Co zrobiłbyś, drogi, gdybym ja umarła?

— Oszalałbym chyba.

— Ale przyznaj się, ożeniłbyś się po raz drugi?

— Nie, do tego stopnia bym nie oszalał.

PODAREK ŚLUBNY.

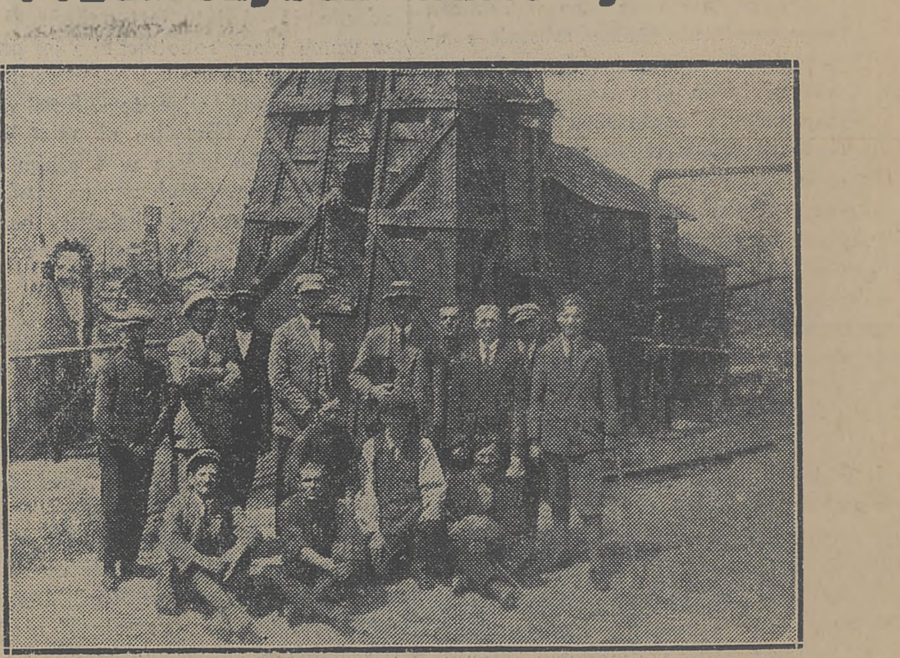
— A co pan ofiarował córce jako prezent ślubny?

— Auto wyścigowe.

— A gdzie młoda para spędziła miodowy miesiąc?

— W szpitalu

Przed szybem naftowym



Wycieczka TUR. w Borysławiu

Drugi drapacz chmur w Warszawie

Jedno z towarzystw ubezpieczeniowych zagranicznych, zamierza przystąpić do budowy drugiego drapacza chmur w Warszawie. Nowy gmach liczyć ma 20 pięter.

WILLIAM LOCKE 2)

RÓD BALTAZARÓW

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny)

Oszołomiona trochę ogromem swego nowego domu, oraz kontrastem, istniejącym między jego wspaniałością, a utylitarną brzydotą i matematyczną jednostajnością szpitala, który dopieroco opuściła, Marcela Baring zeszła na dół następnego ranka po przyjeździe, aby rozpocząć swoje nowe obowiązki. Znalazłszy się przy chorych, poczuła się znowu jak w domu, albowiem miejsca, gdzie leżą chorzy, są podobne do siebie, jak świat długi i szeroki. Starsza Siostra obchodziła Dom razem z nią, przedstawiając ją pacjentom, ale tego pierwszego ranka Marcela uchwyciła conajwyżej jedną trzecią nazwisk. Upłynie parę dni, zanim się ich nauczy, oraz zanim pozna historję każdego poszczególnego pacjenta... Zresztą byli to wszystko rekonwalescenci; opatrunków do zrobienia miała mało — i praca jej nosiła charakter raczej administracyjny, aniżeli pielęgniarski. Pierwszem jej wrażeniem było, że ma przed sobą tłum młodych ludzi, pełnych entuzjazmu, ale prawie nie różniących się między sobą; niektórzy z nich, według wszelkich danych, byli już zdrowi i w niedługim czasie mieli być odesłani zpowrotem do tej zawieruchy granatów, skąd ich tu sprowadzono; inni jednak — zniekształceni i kulawi, pozostali bez rąk, nóg, z uschniętemi ramionami, ze sztywnemi łydkami. W ciągu dnia wszyscy prawie wychodzili poza sale szpitalne; przeważnie przebywali na powietrzu, grając w tenisa, wałęsając się po tarasach, albo grając w bilard w otwartym pawilonie, wychodzącym na Ogród Japoński. Niełatwo było mieć ich wszystkich na oku.

Dopiero drugiego dnia uwagę jej zwróciło nazwisko młodego oficera, który stracił nogę: „G. Baltazar". Był to bardzo młody, niebieskooki blondyn, o małych jasnych wąsikach. Na jego kurtce, odłożonej na bok razem z resztą ubrania, widniała biało - purpurowa wstążeczka Krzyża Walecznych. Kikut nogi prawie że zagoił się już, ale wciąż jeszcze wymagał leczenia.

— To psie szczęście, Siostro, prawda? — rzekł gdy robiła mu opatrunek. — Myślałem, że przeszedłem już wszystko szczęśliwie — całe to piekło w Ypres na początku czerwca. Prawie że doczekałem szczęśliwie końca, aż trafił mnie pocisk — i oto jestem tutaj. W każdym razie podobno zrobią mi sztuczną nogę, tak że nie poczuję żadnej różnicy. Taką nogę z aluminjum — wie Siostra? — której palcami można podnosić nawet szpilki. Mam nadzieję, że to będzie niedługo, bo mam już dosyć chodzenia o kuli. Zawsze zdaje mi się, że powinienem zdejmować kapelusz na groszaki.

— Biedny chłopiec! — rzekła Marcela, pogrążona w zadumie.

— Bardzo to uprzejmie ze strony Siostry, ale właśnie tego nie cierpię. Nie chcę przejść przez życie, jako „biedny chłopiec"—Zatrzymał się, a potem ciągnął: — Dziwi mnie bardzo, jak też wy poczciwi ludzie, możecie patrzeć na te okropności. Ilekroć tylko zdejmuję bandaż i chcę obejrzeć swoją własną nogę, zbiera mi się prawie na mdłości. Lubię wyglądać czysto i porządnie — i nie chcę wzbudzać wstrętu w swoich bliźnich, ale ta moja zniekształcona, pognieciona kończyna jest niechlujna i wstrętna.

Marcela Baring nie słuchała prawie jego dobrodusznego opowiadania. Nazwisko tego chłopca zbudziło w niej dalekie wspomnienia. Pracowała w milczeniu, spięła bandaż i, uśmiechając się, ze słowami: — Wszystko będzie dobrze, panie Baltazar — odeszła od niego.

Wstrząs przyszedł następnego popołudnia.

Gdy Marcela przechodziła przez ogromny hol wejściowy, umeblowany jako westibul różnorodnemi meblami, zauważyła go, siedzącego samotnie przy stoliku, z ołówkiem i bloczkiem do pisania w ręce, z grubem jakiemś tomiskiem, które ustawiał przed sobą. Wzrok jej padł na wzory na papierze, a potem na kartę tytułową książki: „Dynamika ciał sztywnych".

Zatrzymała się. Spojrzał na nią z uśmiechem.

— Dzień dobry, Siostro!

Zapytała rwącym się głosem: — Pan jest matematykiem?

(D. c. n.)

Lwowska Rada klasowych zw. zawodowych

W sprawie „likwidacji" strajku w „Brance"

(Kor. własna).

W ub. niedzielę odbyło się zebranie Wydziału Wykonawczego lwowskiej Rady zawodowej ze współudziałem delegatów ukraińskiej komisji zawodowej i „Kulturamtu".

Na zebraniu tem zajęto się szczegółowem omówieniem przyczyn wybuchu strajku włoskiego w fabryce czekolady firmy „Branka" i sposobów „likwidacji" tego strajku.

Po przeprowadzonej debacie i wskazaniach natury organizacyjnej uchwalono jednomyślnie następującą rezolucję:

„Okręgowa Komisja Związków Zawodowych, Ukraińska Komisja Zawodowa oraz żydł rob. „Kulturamt" na wspólnem zebraniu w dniu 30 ub. m., po omówieniu przebiegu ostatnich strajków, a w szczególności strajku włoskiego w „Brance", postanowiły wyrazić energiczny protest przeciwko używaniu policji do likwidacji strajków.

W ostatnich czasach przy pomocy organów policyjnych zlikwidowano strajki w zakładzie nar. im. Ossolińskich, w „Karpalicie" i w szczególnie drastyczny sposób w „Brance".

Zebrani wyrazili równocześnie sympatję i poparcie dla robotników i robotnic z fabryki „Branka", którzy nadal trwają w strajku.

Dziecko ratuje ojca-desperata

W Ostrowie Poznańskim w mieszkaniu przy ul. Sądowej 7 powiesił się bezrobotny Antoni Grzeszczyński, lat 37, ojciec trojga nieletnich dzieci. W chwilę po zamachu samobójczym do mieszkania wszedł synek denata 11-letni Zbigniew, który ujrzawszy wiszącego ojca, nie stracił przytomności, lecz natychmiast przeciął sznur. Stan nieszczęśliwego jest groźny i budzi poważne obawy.

Powodem rozpaczliwego kroku była skrajna nędza, w jakiej od dłuższego czasu znajdował się Grzeszczyński.

Jak się wita reemigrantów z Francji?

Prasa „sanacyjna" rozwodzi się bardzo często nad niedolą robotników polskich, wypędzanych obecnie z Francji. Prawda, robotników tych z Francji usuwają, ale jakże traktuje się ich w Polsce?

Robotnik Stanisław **Kordek**, pozostając bez pracy przez półtora roku, musiał po 9-letnim pobycie we Francji w Merlebach - Frayming (w Lotaryngji) powrócić do Polski wraz z żoną z dwojgiem dzieci. Przybył do Tarnowa, skąd swego czasu wyemigrował. Przyjechał 8 września i okazało się, że nie może swych ruchomości odebrać z kolei, gdyż nie opłacił cła... Trzeba było długich starań i zabiegów **o zwolnienie od cła**, aż wreszcie 29 b. m. został Kordek powiadomiony, że Dyrekcja ceł we Lwowie zwolniła mu rzeczy od cła—**z wyjątkiem węgla i drzewa 1087 kg.**, które przepadnie, gdyż biedny reemigrant nie jest w stanie złożyć opłaty. Ponadto musi Kordek **uiścić opłatę stemplową** od podania o zwolnienie swych rzeczy od cła... We Francji otrzymał Kordek bezpłatny bilet aż do Tarnowa dla siebie i dla rodziny, osobny wagon na ruchomości, a nadto zapomogę na drogę.

W Polsce musi opłacać nawet stempel na podanie o zwolnienie od cła! Niesłychane!

Głosy czytelników

UWAGI POD ADRESEM DYREKCJI P. K. P.

Polowanie z nagonką na pasażerów.

W dzień pierwszego każdego miesiąca odbywa się wyłapywanie pasażerów, jadących za miesięcznemi biletami, których termin upłynął w ostatnim dniu miesiąca ubiegłego. Pasażerów tych, w tem i dziatwę szkolną przetrzymuje się w specjalnie na to przygotowanym lokalu, celem spisania protokułu i pociągnięcia „winnych" do odpowiedzialności administracyjno - karnej. Nieprzyjemność ta kosztuje 5 zł. i 10 gr. no i oczywista, czas stracony.

Na kolei elektrycznej Warszawa — Grodzisk i Warszawa — Włochy bilety są ważne do pierwszego każdego miesiąca do godziny 12 w południe i po tym czasie dopiero stosuje się kary dla opieszałych.

Tysiączne rzesze pracowników, którzy w przeddzień wypłaty nie mają za co wykupić biletów dla siebie i swych dzieci, domagają się, by Dyrekcja PKP. wprowadziła ważność biletów miesięcznych do pierwszego każdego miesiąca do godz. 12 w poł.

Czyż trzeba przypominać, że tabakiera służy dla nosa?...

Pasażer podmiejski.

Kara śmierci

w procesie o szpiegostwo

Przed Sądem Okręgowym w Równem, jako doraźnym, odbyła się rozprawa przeciwko obcemu obywatelowi Iwanowi Markiewiczowi, oskarżonemu o szpiegostwo na rzecz ościennego mocarstwa.

W wyniku rozprawy Markiewicz skazany został na karę śmierci przez powieszenie.

Jak burmistrz uzdrowiska

uzdrawia swoje finanse?

W ubiegły czwartek miało się odbyć w Otwocku wyborcze posiedzenie wybranej w maju rady miejskiej.

Kiedy radni „sanacyjni" znajdowali się na konferencji i w obecności starosty ustalali kandydatów do nowego magistratu — dotychczasowy burmistrz miasta, p. Górzyński, widząc, że nie ma żadnych szans na to, aby ponownie został wybrany burmistrzem Otwocka — punktualnie o godz. 7 wszedł na salę i stwierdziwszy, że jest obecnych tylko 2-ch radnych, posiedzenie odroczył do następnego tygodnia.

Zabiegi starosty, aby p. Górzyński ponownie otworzył obrady rady miejskiej, nie odniosły rezultatu.

Wtajemniczeni twierdzą, iż gorliwość p. Górzyńskiego w odroczeniu czwartkowego posiedzenia ma ścisły związek z nieposkromionym jego zamiarem pobrania jeszcze jednej, październikowej pensji.

Mimo tego manewru, jak się dowiadujemy, starostwo warszawskie ma wydać zakaz wypłacenia w październiku poborów obecnym członkom magistratu, a przedewszystkiem p. Górzyńskiemu.

Burmistrzem w Otwocku zostanie p. Salomonowicz, były szef sanitarny DOK Lublin.

O zasiłki dla robotników

zatrudnionych na robotach samorządowych

Zarząd Główny Zw. Prac. Inst. Użyteczności Publicznej powziął na swem posiedzeniu szereg doniosłych uchwał, z których podajemy następujące:

Roboty publiczne w miastach rozpoczęły się w tym roku bardzo późno, tak że robotnicy nie będą w możności przepracowania 6 miesięcy bez przerwy. Ustawa, regulująca zasiłki dla tych robotników, w takich razach odmawia im zasiłków w czasie bezrobocia, które przypada przeważnie na okres zimowy, pod każdym względem najcięższy dla robotnika i jego rodziny. Przytem trzeba zważyć, że ci pracownicy zatrudnieni przy kanalizacji, plantacjach, budowie dróg, regulacji rzek i t. d. muszą wszyscy bez wyjątku opłacać składki na fundusz bezrobocia.

Zarząd Główny uchwala wobec tego zwrócić się raz jeszcze do Ministerjum Opieki Społecznej o przyznanie zasiłków w czasie zimowego bezrobocia wszystkim bez wyjątku pracownikom, zatrudnionym przy robotach samorządowych bez względu na ilość przepracowanego czasu.

Zabójstwo

przy sprzedaży gruntu

We wsi Zgorzała, rolnik, 42-letni Walenty Paczuszka sprzedawał 3 morgi gruntu. Znalazł się nabywca niejaki Tomasz Stańczyk, który chciał nabyć grunt za 700 zł. Tymczasem Paczuszka znalazł innego nabywcę za 1300 zł. Gdy Paczuszka i nowonabywca powróciwszy od rejenta, udali się w pole ażeby obejrzeć grunt, wtedy Stańczyk wraz z synem swym Ignacym rzucili się na Paczuszkę i pobili go kijami, powodując liczne rany tłuczone głowy. Pobitego przewieziono do szpitala, gdzie wczoraj zmarł. Stańczyka aresztowała policja. Syn zabójcy uciekł do Warszawy, gdzie go również aresztowano. Decyzją sędziego śledczego zabójców osadzono w więzieniu w Warszawie.

Różne wiadomości z całego kraju

TRAGICZNY WYPADEK CHOREJ.

Na torze kolejowym Górki — Malenin około 2 km. od Tczewa przechodzący szosą robotnik Szczupa z Rokitek zauważył leżące ciało młodej kobiety, która dawała jeszcze słabe oznaki życia. Nieszczęśliwa ofiara miała zupełnie zmiażdżone obie nogi poniżej kolan, wzdłuż prawej strony ciała widniały liczne rany.

Funkcjonarjusze policji usiłowali ustalić tożsamość tajemniczej ofiary. Dopiero w godzinach południowych dyrektor szkoły rzemieślniczej, p. Stec, w zwłokach rozpoznał swą 24-letnią córkę.

Z opowiadań wstrząśniętego do głębi nieszczęśliwego ojca wynika, że tragicznie zmarła od dłuższego czasu cierpiała na silny rozstrój nerwowy.

OJCIEC I SYN POD SAMOCHODEM.

W Bydgoszczy ulicą ks. Czartoryskiego jechał rowerem w kierunku ulicy św. Trójcy 57-letni ślusarz kolejowy, Jan Idziorek. Na rowerze znajdował się także synek p. Idziorka, jedenastoletni Kazimierz. W chwili, gdy na zakręcie Idziorek zwolnił tempo jazdy, nadjechał nagle samochód ciężarowy firmy Bacon - Eksport — Robinsona z Nakła i w mgnieniu oka powalił rowerzystę. Ojciec i syn znaleźli się pod samochodem. Jan Idziorek odniósł silny wstrząs mózgu oraz złamanie podudzia, syn natomiast odniósł tylko ogólne potłuczenia, tak, że po udzieleniu opatrunku odwieziono go do domu.

Jak się dowiadujemy, w stanie zdrowia kolejarza nastąpiło lekkie polepszenie i życiu jego niebezpieczeństwo nie zagraża.

WERBOWAŁ ROBOTNIKÓW NA WYJAZD DO FRANCJI. I WYŁUDZAŁ OD NICH PIENIĄDZE.

Policja państwowa w Tarnowie aresztowała niejakiego Zygmunta Kryńskiego, pokątnego pisarza w Pilznie, za werbowanie robotników do Francji i wyłudzanie od nich pieniędzy w formie zaliczki za wyrobienie potrzebnych papierów. Werbowanie robotników było tylko pretekstem. W ten sposób Kryński oszukał 40 osób. Kryńskiego osadzono w areszcie w Pilznie, a sprawę jego skierowano do prokuratury.

SAMOBÓJSTWO KASJERA MAGISTRATU STANISŁAWOWSKIEGO.

W biurze Magistratu w Stanisławowie popełnił samobójstwo długoletni kasjer Magistratu, Ignacy Gordziewicz, który usiłował powiesić się, a następnie strzelił sobie z rewolweru w skroń.

Po udzieleniu mu pierwszej pomocy odstawiono go do szpitala, gdzie zmarł.

CIĘŻKI WYPADEK PRZY PRACY.

W cukrowni Tuczno pod Pakością przy układaniu worków cukru, wysoka partja worków zsunęła się nagle wdół, przygniatając robotnika Wesołowskiego. Nieszczęśliwy doznał poważnych uszkodzeń ciała i zgniecenia klatki piersiowej. Odwieziono go do szpitala pow. w Inowrocławiu.

WIEŚNIACZKA Z DZIEĆMI POD AUTEM.

Na szosie kaliskiej pod Skalmierzycami samochód ciężarowy, jadący z Kalisza, wpadł na wóz, którym powracała z pola Marjanna Sztukowska z 6-letnim synem Leonem i córką. Skutki wypadku były straszne. Sztukowska doznała ciężkich poranień, tak, iż stan jej budzi poważne obawy. Chłopiec doznał ogólnych potłuczeń i zmasakrowania twarzy. Córeczka zaś wyszła z wypadku bez szwanku. Zderzenie nastąpiło z winy szofera, który jechał nieprzepisową stroną bez sygnału. Szofera Faszczyńskiego, który po wypadku zbiegł, ujęto w Ostrowie.

KONFISKATA TYGODNIKA W TARNOWIE.

„Goniec" w Tarnowie, z datą 30 b. m. tygodnik o odcieniu raczej „sanacyjnym", ale społecznie wcale radykalny, został skonfiskowany.

KOMISARYCZNY PREZYDENT M. POZNANIA.

W sobotę złożył urzędowanie dotychczasowy prezydent m. Poznania, p. Cyryl Ratajski.

Na miejsce p. Ratajskiego mianowany został komisarycznym prezydentem płk. Więckowski, który obejmie urzędowanie we wtorek.

Aresztowania w Otwocku

W nocy z soboty na niedzielę aresztowano w Otwocku 6 osób pod zarzutem należenia do „Obozu Narodowej Rewolucji".

Wśród aresztowanych znajduje się Kazimierz Wojciech Missiorek, uczeń gimnazjum, Henryk Kołłupajło, student, Nowicki, oraz kolporter gazet w Otwocku, Ścieboda.

Wszystkich aresztowanych przekazano do dyspozycji prokuratora do spraw politycznych, Kożuchowskiego.

Sensacyjny proces spółki „Brody"

(Kor. własna).

Przed sądem grodzkim we Lwowie rozpoczął się sensacyjny proces przeciw Stanisławowi Rudrofowi i Fryderykowi Wilhelmowi Schmidtowi o występek z art. 96 ustawy o państwowym podatku dochodowym.

Izba Skarbowa nałożyła karę pieniężną w łącznej kwocie 12.226.802 zł. 40 gr. Takiej sumy kar nie notowano ani w kronikach Izb Skarbowych, ani też w kronikach sądowych.

Oskarżeni byli zarządcami spółki „Brody". Materjały dowodowe, które nadeszły z Brodów, wypełniają dużą skrzynię. Akt oskarżenia obejmuje kilkanaście stron maszynowego druku.

Na rozprawę przyprowadzono p. Rudrofa z więzienia, zaś p. Schmidt przed sądem nie stanął z powodu obłożnej choroby. Odczytano akt oskarżenia, poczem przesłuchano Rudrofa. Obrońcami jego są: dr. Jan Pieracki i mgr. Maciejko. Obronę Schmidta prowadzi dr. Appenzeller.

Rozprawę odroczono.

Nowy tom M. Czuchnowskiego *)

Poemat Czuchnowskiego — podkreślić to trzeba odrazu — nie jest „życiorysem" indywidualnym. Idzie tu o coś zupełnie innego i ku innym celom zmierzającego: o „życiorys" pewnej określonej zbiorowości, „życiorys" współczesnej polskiej wsi podgórskiej, tonącej w morzu gospodarczego i kulturalnego upośledzenia. Ta wieś **powoli** wzrasta i dojrzewa w klasowej swojej samowiedzy; na kowadle nędzy, ucisku i wyzysku kształtuje się i hartuje jej profil społeczny, przesłonięty do niedawna gęstą mgłą tradycyjnych, zzewnątrz narzucanych „ludowych" szablonów. Trudny to, zaiste, życiorys zbiorowości, wciąż jeszcze w formach swych zmiennej i płynnej, odnajdującej z trudem własne oblicze na drogach i bezdrożach dziejowego zamętu.

Impulsem rzeczywistości, który zapłodnił poetę ideą tej „biografji", były niewątpliwie zeszłoroczne rozruchy głodowe w rozmaitych powiatach Małopolski, które krwawym płomieniem oświetliły beznadziejną dolę chłopską. Reminiscencje tych wypadków, obserwowanych zbliska (Czuchnowski pochodzi z rodziny włościańskiej i mieszka w gorlickiem), stały się źródłem poetyckiego pomysłu i nadały mu wyraźne zabarwienie. Praktycznem zadaniem autora było tu jednak przedewszystkiem: realistyczne odmalowanie tła, na którem rozsnuł się był czerwony wątek zdarzeń, odtworzenie atmosfery, czyli tych ciśnień i napięć psychiki zbiorowej, które w danych warunkach musiały niejako wybuch spowodować.

Szeroką linją plastycznych i poddawczych w swej kondensacji obrazów ustala Czuchnowski poprzeczne i podłużne przekroje wsi, ujawniając jej różnorodne i charakterystyczne odrębności socjalne. W lapidarnych, pulsujących treścią skrótach odnajdujemy całą tej wsi rzeczywistość: codzienny lecz płonny mozoł biedoty, niełatwy dziś byt „średniaków", rzadką sytość chłopskich „bogaczy"; ujrzymy księdza i wójta, nauczycielkę i policjanta, każde z nich w jakimś specjalnym, wyróżniającym uchwycie; podejdziemy wreszcie blisko ku warsztatom pracy i powszedniej mordęgi, rzucimy okiem na kamieniołomy i tartak, na cegielnię i siedziby chałupników. W tem środowisku masowej nędzy, trzymanej w ryzach zmową posiadaczy, rośnie coraz gwałtowniej protest i bunt, rodzą się pomruki gniewu i pragnienia sprawiedliwej odpłaty. Jest to naturalny, historyczny, że tak powiem, bieg wypadków, których dynamika przezwycięża, rzecz prosta, wszelkie konfiskaty.

Treściwy sens „Trudnego Życiorysu" narzucał autorowi formę nową, niejako „rewolucyjną", odbiegającą daleko od konwencjonalnego układu lukrowanych, wylizanych strof. Tu nowatorstwo Czuchnowskiego, wolne od koteryjnych manieryzmów i nałogów, stanęło na twardym gruncie przedmiotowych konieczności, odpowiadając pełnowdzięcznie zadaniom poety. Głęboko uczuciowy stosunek do tematu, znajomość tajemniczych a przecież prostych powiązań między przyrodą a człowiekiem, malarska jakby ostrość widzenia, chwytająca odrazu w całość barwy, linje i perspektywę obrazu, zmysłowa pełnia w odczuwaniu zjawisk, tłumaczonych na język poetycki — oto najbardziej może wyraziste rysy jego osobowości autorskiej, wypowiadającej się zwięzłą, zlekka rytmizowaną, pełną charakterystycznych skrótów i echem dalekich rymów pobrzmiewającą — frazą liryczną. Na to ostatnie słowo nacisk położyć wypada. Bo — niezależnie od wszelkich możliwych klasyfikacyj, podziałów i pozorów — Czuchnowski w swej twórczości poetyckiej jest i pozostanie lirykiem nadewszystko: w każdym jego wierszu i w każdym słownym zespole czerwoną krwią idei bije serce poety.

Ołówek cenzorski poczynił w „Trudnym Życiorysie" bardzo dotkliwe szczerby, usuwając z niektórych rozdziałów fragmenty, jak się zdaje, najbardziej istotne. Trudno się, doprawdy, wstrzymać od melancholijnej trochę refleksji na temat... gustów cenzorskich. O ile np. w Warszawie cenzura przeważnie czuwa nad nienaruszalnością „majestatu" pewnego führera i jego paladynów, o tyle znów, jak wskazuje praktyka, w Krakowie pp. cenzorzy są namiętnymi i zazdrosnymi miłośnikami — poezji. Do tego stopnia zazdrosnymi, że jej utworami nie chcą się dzielić z szerszem kołem czytelników i dlatego właśnie wolą przechowywać je we własnych biurkach. Nazwiska Peipera, Skuzy, Czuchnowskiego o in., mówią głośno o tej koneserskiej zachłanności pp. cenzorów, tak znamiennej w dzisiejszych warunkach.

Na jałowych piaseczkach i dworskich wygonach najnowszej naszej poezji poemat Czuchnowskiego jest rzadkiem i niepowszedniem zjawiskiem.

BOLESŁAW DUDZIŃSKI

*) *Marjan Czuchnowski:* „Trudny życiorys". Poemat wiejski. Kraków, 1934. Str. 92. Po konfiskacie nakład drugi.

Kronika krakowska

Kosztem 12 miljonów. zł.

Kraków będzie ochroniony przed powodzią

We wtorek w godzinach porannych odbył się objazd brzegów Wisły, urządzony staraniem prezydjum miasta. .

Na statkach „Melsztyn" i „Dunajec" udali się radni miejscy z prezyd. Kaplickim na czele, oraz przedstawiciele władz państwowych. wgórę Wisły do Bielan, gdzie oglądano urządzenia wodociągowe. Następnie statki ruszyły z powrotem do Krakowa.

Podczas jazdy potrzebę ukończenia obwałowań Wisły w obrębie Krakowa wyjaśniał inż. Bielański, a sprawy budownictwa miejskiego — inż. Fiszer.

Na Groblach zatrzymano się dłużej w miejscu, gdzie wybudowany ma być mur ochronny o rozwiązaniu architektonicznem.

Następnie przy ujściu Wildy na Ludwiszowie oglądano rozpoczęły jeszcze za czasów austrjackich kanał: Wisła—Odra.

W porcie zimowym na Płaszowie oglądano urządzenia portowe, gdzie ma stanąć w przyszłości port zimowy.

Po obejrzeniu kolektorów wycieczka wróciła do Krakowa.

Koszt zabezpieczenia Krakowa przed powodzią wyniesie 12 i pół milj. zł.

Wycieczka miała na celu zorjentowanie radnych miejskich nad pracami, zmierzającemi do ochronienia Krakowa od klęski powodzi.

Z miasta

PRZEBITY SZTYLETEM.

W korytarzu domu przy ul. Barskiej 52 powstała bójka na tle osobistych porachunków między Adamem Kaletą a Marjanem Kalinowskim. Kalinowski przebity został przez Kaletę sztyletem. Kalinowskiego opatrzyło Pogotowie.

200.000 OSÓB ZWIEDZIŁO LAS WOLSKI W SEZONIE LETNIM

Uroczy Las Wolski, płuca Krakowa, mimo fatalnej pogody, jaką mieliśmy w miesiącach letnich, był tłumnie zwiedzany przez krakowian. Dzięki temu, że jazda do Lasu Wolskiego autobusami i zpowrotem kosztowała tylko 50 gr., mogli ludzie spędzić tam niedzielę na wytchnieniu. Wogóle w okresie od pierwszych dni maja do końca września **autobusy miejskie przewiozły do Lasu Wolskiego 200.000 osób.** Najwięcej przewieziono w maju, a w jedną niedzielę 6 maja **przewieziono 15.000 osób.** Wskutek niepogody przy końcu czerwca i w lipcu ruch wycieczkowy do Lasu Wolskiego znacznie się zmniejszył, był bardzo słaby. W sierpniu, gdy pogoda zaczęła się ustalać, zaczęła się podnosić frekwencja. Były niedziele, gdzie zwykle wyjeżdżało do Lasu Wolskiego około 9.000 osób. Przeciętnie przewieziono około 7.000 osób w dni świąteczne i niedziele. Jedna niedziela zupełnie nie dopisała, gdyż przewieziono tylko 700 osób. Statystyka wykazuje tylko niedziele pogodne, gdyż w deszczowe nie kursowały autobusy do Lasu Wolskiego. W ruchu było zwykle 20 wozów autobusowych.

PREZES SĄDU APELACYJNEGO DR. PARYLEWICZ NOTARJUSZEM W WARSZAWIE

Jak słychać, w niedługim czasie prezes sądu apelacyjnego w Krakowie dr. Parylewicz ustępuje ze swego stanowiska i obejmuje notarjat w Warszawie. Na miejsce jego ma przyjść albo prezes apelacji lwowskiej dr. Zieliński, albo prokurator apelacji krakowskiej Szydłowski. Jak wiadomo, prezes Parylewicz jest szwagrem ś. p. min. Pierackiego.

ZMIANY W MAGISTRACIE KRAKOWSKIM.

Jak się dowiadujemy, nastąpiły pewne zmiany na naczelnych stanowiskach w poszczególnych wydziałach magistratu krakowskiego. Naczelnik wydziału II skarbowego st. radca Latour, został przeniesiony do Wydziału aprowizacyjnego na stanowisko referenta. Miejsce jego zajął st. radca Niedziałkowski. Podobno w najbliższym czasie przechodzi w stan spoczynku dyrektor Izby obrachunkowej dr. Jan Krzyżanowski. W niedługim czasie po przeprowadzeniu reorganizacji magistratu i połączeniu niektórych wydziałów, pewna ilość urzędników przejdzie na emeryturę.

BUDOWA LINJI TRAMWAJOWEJ DO CMENTARZA RAKOWICKIEGO JEST NA UKOŃCZENIU

W najbliższych dniach ukończona zostanie budowa linji tramwajowej do cmentarza rakowickiego. Pozostaje tylko odcinek od bram cmentarnych do rogatki. Również w pełnym toku jest praca około zabrukowania ul. Rakowickiej. Jest więc nadzieja, że jeszcze w bieżącym miesiącu rozpocznie się ruch na tej linji. Po uruchomieniu linji tramwajowej na cmentarz rakowicki, ruch autobusowy na linji Mały Rynek — Rakowice będzie skrócony. Wozy autobusowe nie będą kursować z Małego Rynku, lecz od bramy cmentarza rakowickiego do Rakowic.

O UTRZYMANIE W CZYSTOŚCI TABLIC REKLAMOWYCH

Zarząd miasta przypomina właścicielom tablic firmowych, reklamowych, szyldów i t. p. umieszczonych na zewnętrznych częściach domów obowiązek utrzymywania ich w należytym stanie i czystości.

Niestosujący się do obwiązujących w tej mierze przepisów pociągnięci zostaną do odpowiedzialności karno - administracyjnej, a niezależnie od tego przedmioty te zostaną odczyszczone z urzędu na koszt i ryzyko ich właścicieli.

ZAMKNIĘCIE UL. SZWEDZKIEJ DLA RUCHU KOŁOWEGO

Z powodu budowy kanału w ul. Szwedzkiej od ul. Tynieckiej do ul. Zagrody — zamyka się z dniem 1 b. m. wspomnianą ulicę na powyższym odcinku dla ruchu kołowego przejazdowego, przyczem ruch pieszy będzie nadal utrzymany.

POCIĄGIEM POPULARNYM DO KATOWIC

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie organizuje w niedzielę dnia 7 b. m. wycieczkę pociągiem popularnym do Katowic na ogólno-krajową wystawę przeciwlotniczo-gazową. Odjazd z Krakowa o godz. 7,57, odjazd z Katowic o godz. 20.15. Cena przejazdu tam i zpowrotem: 3.80 zł., karta uczestnictwa na wystawę i zwiedzanie osobliwości Katowic 1.— zł. Razem 4.80 zł. Karty uczestnictwa sprzedają: P. B. P. „Orbis“ Rynek Główny, „Wogons-Lits-Cook“ Sławkowska 12, oraz kasa osobowa na dworcu głównym. Zastrzega się prawo odwołania pociągu wrazie nieodpowiednich warunków atmosferycznych, względnie niedostatecznej ilości zgłoszeń.

DYŻURY LEKARZY.

Dnia 3 października noc:

1. Dr. Gradzińska Michalina, Starowiślna 1.20, tel. 139-75.
2. Dr. Herschdörfer Ozjasz, Dietla 58, tel. 143-99.
3. Dr. Kepler Wiktor, Legjonów 12, tel. 120-31.

Dnia 4 października noc:

1. Dr. Baranowski Włodz., Tatarska 11, tel. 187-13.
2. Dr. Haas Adolf, Sarego 10, tel. 126-92.
3. Dr. Kwiatkowski Stanisław, Pl. Matejki 1. 6, tel. 114-04.
4. Dr. Owczyński Tadeusz, Lubicz 34, tel. 168-26.

Repertuar

KOMUNIKATY TEATRALNE I KONCERTOWE.

Przedłużenie gościnnych występów Marjusza Maszyńskiego. Świetny artysta teatrów warszawskich, Marjusz Maszyński, którego występy udało się dyrekcji teatru przedłużyć tylko na 4 dni, w dniu dzisiejszym wystąpi na przedstawieniu popularnem w komedji muzycznej „Domek z kart“. Prócz niego wystąpią: Z. Jaroszewska i K. Wyrwicz-Wichrowski w rolach głównych.

„Lilla Weneda“, tragedja J. Słowackiego, ukaże się w najbliższych dniach na inauguracyjnem przedstawieniu nowego sezonu 1934/35. Próby odbywają się od dłuższego czasu pod kierunkiem dyr. J. Osterwy.

Hanka Ordonówna, ulubienica naszego miasta, niezrównana pieśniarka, wykona na swoim wieczorze *w środę, 3 b. m. w Starym Teatrze,* zupełnie nowy program, przygotowany specjalnie na wielkie tournee koncertowe w Polsce, Finlandji, Litwie i Łotwie. Bogate i oryginalne kostjumy wykonane zostały w pierwszorzędnych pracowniach warszawskich i krakowskich.

Józef Schmidt, śpiewak o światowej sławie, entuzjastycznie przyjmowany w wielkich centrach muzycznych, wystąpi w Krakowie na zaproszenie Krak. Biura Koncertowego E. Bujański tylko jeden raz, a to *w piątek, 5 b. m., w Starym Teatrze,* w przejeździe z Rumunji. Słynny śpiewak wykona szereg aryj operowych z najwybitniejszych partyj, które odtwarzał w operze wiedeńskiej i innych operach stołecznych. Znaczna część biletów na ten sensacyjny koncert jest już rozsprzedana.

Challenge w Bagateli. Najpopularniejszy teatr rewjowy w Krakowie „Bagatela' gra jeszcze tylko dwa dni rewję p. t. „Jak za dawnych dobrych czasów“, w której publiczność zachwyca się śpiewem Wróblewskiego, tańcami Szulcównej i Piotrowskiego oraz zaśmiewa się do łez inscenizowanemi dowcipami Lopka Boruńskiego. W najbliższej premjerze nakładem wielkich kosztów, ukaże się na scenie teatru „Bagatela“ apoteoza zwycięstwa kapitana Bajana, oraz w specjalnym numerze całkowity przebieg Challenge'u 1934, ujęty w doskonałą formę reportażu, specjalnie napisanego dla „Bagateli“.

W rewji tej, w której publiczność, prócz Challenge'u, ujrzy szereg doskonałych numerów, wystąpi obok całego dotychczasowego zespołu Lili Melodystówna oraz Zbigniew Opolski.

KINOTEATRY.

ADRIA: „Scampolo“.
APOLLO: „Wiosenny walc“ (komedja wiedeńska).
ATLANTIC: „Burza“ (film sowiecki).
BAGATELA: „Sekret kobiety“ i rewja „Jak za dawnych dobrych czasów“.
DOM ŻOŁNIERZA: „Tajemnica limuzyny“.
PROMIEŃ: „Madame Butterfly“ i „Melodja zapomniana“.
SŁONKO: „Halka“ i „Flip i Flap w wojsku“.
ŚWIT: „Dzielny chłopiec“ (Jackie Cooper).
SZTUKA: „Micky Mouse“.
UCIECHA: „Karioka“ (Dolores del Rio)
WANDA: „Twe usta kłamią“.
ZORZA: „Adjutant jego wysokości“ (Vlasta Burian).

Radjo krakowskie

Czwartek, 4 października 1934 r.

6.45 Transm. z Warszawy: audycja poranna. 7.40 Transm. ze Lwowo: zapowiedź programu. 7.50 Koncert reklamowy. 11.57 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.03 Transm. z Warszawy: wiad. meteorologiczne, codzienny przegląd prasy polskiej. 12.10 Transm. z Warszawy: „Kochajmy zwierfzęta“. 12.30 Transm. z Warszawy: koncert zespołu Wiktora Tychowskiego. 13.00 Transm. z Warszawy: dziennik południowy, oraz z rynku pracy. 13.10 Płyty gramofonowe. 15.30 Transm. z Warszawy: wiadomości o eksporcie polskim. 15.35 Komunikaty lokalne. 15.45 Transmisja ze Lwowa: audycja muzyczna „Niedyskrecje balowe“. 16.45 Transm. z Warszawy: lekcja języka francuskiego. 17.00 Transm. z Warszawy: lekcja języka francuskiego. 17.00 Transm. z Warszawy: teatr wyobraźni przedstawia krotochwilę p. t. „To musi zwyciężyć“. 17.50 Skrzynka pocztowa w oprac. inż. Stanisława Broniewskiego. 18.00 Encyklopedja mówiona. 18.15 Transm. z Warszawy: koncert. 18.45 Transm. z Warszawy: „Co czytać“. 19.00 Transm. z Warszawy: recital śpiewaczy p. Stefnji Millerowej. 19.20 Transm. z Warszawy: pogadanka aktualna. 19.30 Muzyka z płyt. 19.45 Program n dzień nstępny. 19.50 Trnsm. z Warszawy: wiadomości sportowe. 19.55 Lokalne wiadomości sportowe. 20.00 Transm. z Warszawy: muzyka lekka p. t. „To już jesień“. 20.45 Transm. z Warszawy: dziennik wieczorny, oraz „Jak pracujemy w Polsce“. 21.00 Transm. z Warszawy: koncert wieczorny. 21.45 Odczyt p. t. „Między węglem a manganem“. 22.00 Koncert deklamowy 22.15 Płyty. 22.45 Odczyt „Jak powstał Bałtyk“. 23.00 Transm. z Warszawy: wiadomości meteorologiczne. 23.05 Trnsm. z Warszawy: muzyka taneczna z danc. „Paradis“.

Zawiadamiamy naszych prenumeratorów, że należność za prenumeratę należy wpłacać na konto PKO. Nr. 175, w Warszawie, zaznaczając wyraźnie, że uiszczona kwota stanowi należność za prenumeratę „NAPRZODU“. Do wpłat należy posługiwać się blankietami koloru POMARAŃCZOWEGO, które zwolnione są ze wszelkich opłat na rzecz PKO.

Wiadomości sportowe

MISTRZOSTWA LIGOWE

Wisła — Podgórze 1:0. Z trudem wywalczone zwycięstwo Wisły. Do przerwy Wisła uzyskuje bramkę przez Artura w ładnym stylu i od tego czasu spoczywa na laurach. Podgórze, szczególnie po pauzie ma poważne szanse do wyrównania, a nawet wygrania, jednak z powodu fatalnej gry w ataku nie umie się zdobyć na efektywniejszy wyczyn. Mecz prowadzony był na bardzo niskim poziomie, a chwilami nawet nudził. Sędziował p. Kurzweil ze Lwowa dość dobrze.

Cracovia — Warszawianka 2:0. Cracovia wygrała mecz w stolicy dzięki odmłodzeniu drużyny, które powinnoby dawno nastąpić.

Ruch — Pogoń 5:0. Ruch tem wspaniałem zwycięstwem zapewnił sobie pierwsze miejsce w lidze.

Legja — Warta 3:2. Zawody prowadzone były w atmosferze brutalnej gry.

O wejście do Ligi: Śląsk — Grzegórzecki K. S. 3:2. Ślązacy są typowo przebojową drużyną. Grali znacznie lepiej od Krakowian, niemniej spodziewano się po nich więcej. Grzegórzecki przy większem szczęściu mógł wyrównać. Sędziował p. Stopa nie bez zarzutu.

Rewera — 7 p. p. leg. 2:0. Czarni — P. K. S. 3:0. Ł. T. S. G. — Gwiazda 7.0. Legja — Gryf 7:0. Garbarnia — Unja 7:0 Parę dni przedtem Cracovia zremisowała z Unją w Sosnowcu. Tymczasem Garbarni udało się pogromić tamtejszą drużynę.

Mecze piłkarskie o puhar KOZPN: Podgórze Ib — Krowodrza 3:1, Olsza — Makabi 1:0, K. B. Siła — Hakadur 2:0, Łobzowianka — Orlęta 3:1, Kabel — Bocheński 2:0. Kl. C. Gwiazda — Ż. T. S. 2:0, Volanja — Tor 5:3, Nowowiejski — Legjon 5:3, Warna — Maraton 4:0, Zakrzowianka — Tenianka 2:0.

Mecz lekkoatletyczny. Cracovia — Pogoń 62:57. Cracovia zwyciężyła Pogoń katowicką po pięknej walce.

Sprostowanie urzędowe

NA ZASADZIE USTAW AUSTRJACKIC H Z R. 1862 i 1863.

W związku z artykułem p. t. „O uzdrowienie stosunków w Krynicy“ zamieszczonym w czasopiśmie „Naprzód“ Nr. 198 z dnia 2.9 b. r. proszę na zasadzie art. 19 ustawy prasowej z dnia 17.XII 1862 austr. dz. p. p. Nr. 6 z r. 1863 o zamieszczenie następującego sprostowania.

Nieprawdą jest, że Krynica jest niedostępna dla zamożnych nawet ludzi z powodu drogich kąpieli i z powodu niepomiernie wysokiej taksy klimatycznej — przy równoczesnem lekceważeniu kuracjuszów i traktowaniu ich jak bogaty krewny traktuje ubogiego i że Krynica chyli się ku upadkowi ze szkodą dla skarbu Państwa i właścicieli — natomiast prawdą jest, że Krynica z roku na rok rozbudowuje się i rozwija dobrze czego dowodem jest powstanie nowych hoteli i pensjonatów, frekwencja zaś gości mimo kryzysu gospodarczego utrzymuje się na poziomie niższym zaledwie o 15 proc. od najwyższej notowanej tam cyfry.

Nieprawdą jest jakoby opłata za kąpiel borowinową wynosiła 8.40 zł. za kąpiel I klasy z napiwkiem dla służby 9 zł., zaś 6.40 zł. względnie 5.10 zł. za kąpiel gazoną — natomiast prawdą jest, że kąpiele są w różnych cenach od 2.10 zł. — 5.10 zł.

Nieprawdą jest jakoby zdrowotność Krynicy pozostawiała wiele do życzenia, natomiast prawdą jest, że zdrowotność Krynicy jest zadawalniająca.

Nieprawdą jest jakoby w łazienkach borowinowych, zakładzie wodo-leczniczym i w kinie był brud i niechlujstwo — natomiast prawdą jest, że łazienki borowinowe i Zakład przyrodo - leczniczy, jakkolwiek umieszczone w starych budynkach, są załkowicie zmodernizowane, co roku odnawiane.

Nieprawdą jest, jakoby najistotniejsze sprawy t. j. wodociąg i kanalizacja były w Krynicy lekceważone oraz jakoby na ulicach były wyboje i doły i wreszcie jakoby ulice pokryte były odchodami końskiemi, warstwami pyłu i błota, natomiast prawdą jest, że Zarząd Zdrojowy co roku rozszerza kanalizację, która objęła całe centrum zdrojowiska i tylko od dobrej woli mieszkańców zależy przyłączenie swych nieruchomości do sieci kanalizacyjnej. Główne ulice Krynicy zostały wyasfaltowane zaś jedna z nich została pokryta nawierzchnią bitumiczną kosztem Komisji zdrojowej. Do mycia i polewania ulic sprawiono w bieżącym roku nową skrapiarkę motorową, ponadto zbudowano nowoczesne ustępy publiczne.

Nieprawdą jest jakoby bezpieczeństwo w Krynicy było niżej krytki i jakoby kradzieże po pensjonatach, na deptaku, w pijalni i parku powtarzały się ustawicznie i niepokoiły właścicieli pensjonatów i gości — natomiast prawdą jest, że w ciągu całego b. roku nie było ani jednego wypadku kradzieży na deptaku, w pijalni czy też w parku. Kradzieże po pensjonatach zdarzają się przeważnie z winy waścicieli pensjonatów, którzy nie trzymają solidnej służby. Pozatem duża część kradzieży dokonywana jest z winy samych kuracjuszy, pozostawiających różne przedmioty przy otwartych oknach i drzwiach lub bez dozoru.

Nieprawdą jest jakoby zarządzonej ciszy nocnej nikt nie przestrzegał, natomiast prawdą jest że cisza nocna w Krynicy zdroju jest ściśle przestrzegana, a o ile się zdarzy kiedy wypadek zakłócenia ciszy nocnej, to był natychmiast (likwidowany i sprawcy zostali ukarani.

Nieprawdą jest jakoby ruchem ulicznym nikt nie kierował, jakoby z tego powodu były wypadki przejechania, natomiast prawdą jest, że do kierowania ruchem ulicznym w czasie od 15.VI do 15.VIII b. r. delegowany był stale jeden szeregowy P.P. i pod tym względem nie było żadnych ustęrek z wyjątkiem, że w pewnych godzinach z uwagi na budującą się ulicę Piękną i skierowanie całego ruchu przez deptak przy równoczesnym prowadzeniu budowy tarasu przed nowym domem zdrojowym i budowy domu reprezentacyjnego, było dość ciasno na deptaku od poczty do lip, lecz żadnego wypadku ani też zgłoszenia na niedogodność ruchu ulicznego nie było. Wypadek przejechania, który się zdarzył, powstał w porze rannej przed godz. 8-mą, gdy żadnego jeszcze ruchu na ulicy i deptaku nie było, a przyczyną jego była nieumiejętność prowadzenia auta przez właścicielkę pojazdu. Innych wypadków ruchu ulicznego nie było. Po 15 sierpnia b. r. w porach zwiększonego ruchu ulicznego kieruje stale nim jeden ze strażników miejskich.

Nieprawdą jest jakoby pensjonaty wpłacały do Komisji Zdrojowej — zapewne ze 100.000 zł., — natomiast prawdą jest, że taksa od pensjonatu wynosi 24.500 zł. rocznie.

Nieprawdą jest jakoby dyrektor zakładu i lekarz zakładowy pobierali 3.600 zł. rocznie, natomiast prawdą jest, że wymienieni pobierają uposażenie na podstawie uchwały Komisji Zdrojowej w znacznie niższej wysokości.

Nieprawdą jest, że Komisja zdrojowa jest instytucją nieustawową i kosztowną, natomiast prawdą jest, że istnieje ona na zasadzie przepisów ustawy o uzdrowiskach z dnia 23.III. 1922 Dz. U. R. P. Nr. 31 poz. 254 a bużety jej możliwie najoszczędniej składane, są zatwierdzane przez władze nadzorcze.

Nieprawdą jest, że zabrano gminie wodociąg, elektrownię i kanalizację, gdyż gmina tych urządzeń nigdy nie posiadała, natomiast prawdą jest, że wodociąg, kanalizację oraz 2 elektrownie zbudował dla Krynicy Państwowy Zakład Zdrojowy, wkładając miljonowe kapitały, nie znajdujące zresztą procentowania, przychodząc w ten sposób miastu z pomocą.

Nieprawdą jest, że nowy burmistrz Mgr. Zakrzewski jest mianowańcem, natomiast prawdą jest, że został wybrany burmistrzem przez Radę Miejską.

Nieprawdą jest, że dyrektor Zakładu i lekarz zakładowy są przeciwni zniesieniu Komisji Zdrojowej, ponieważ zależy im na tem, żeby nie utracić dodatkowych poborów, natomiast prawdą jest, że do roku 1931 spełniali obaj rozległe i trudne obowiązki dla Komisji Zdrojowej bezpłatnie i nigdy nie starali się o wyznaczenie przysługującego im na podstawie statutu Komisji Zdrojowej wynagrodzenia, w obronie Komisji Zdrojowej występują jako rzecznicy instytucji, dbając o interesy gości kuracyjnych i całości zdrojowiska, będącego własnością ogółu społeczeństwa, nie zaś tylko mieszkańców Krynicy.

Za wojewodę
Mgr. Małaszyński
Naczelnik Wydz. Bezp. Publicznego

WARUNKI PRENUMERATY: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 3.50, na prowincji miesięcznie zł. 3.50, zagranicą zł. 6.—. Za zmianę adresu 50 gr.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI **Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.**

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik“, Warszawa, Warecka 7.